T-340119

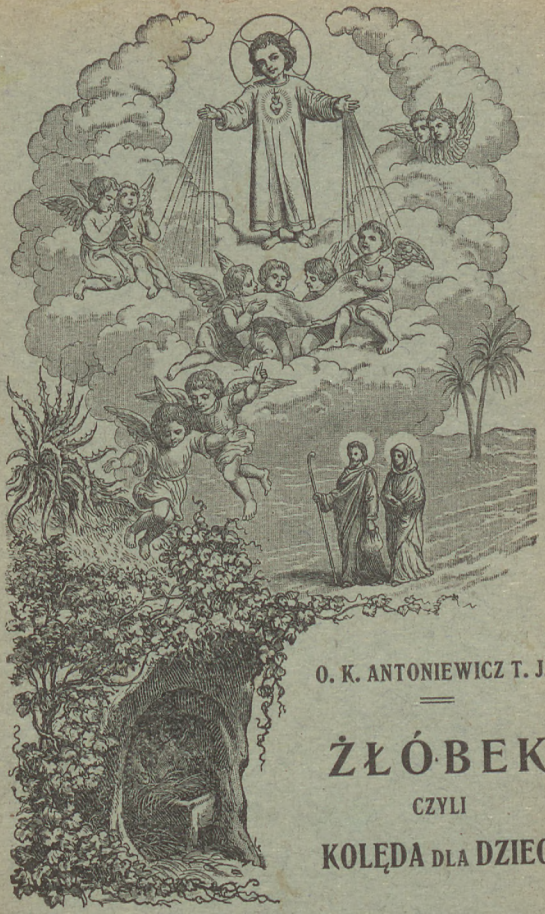

O. K. ANTONIEWICZ T. J.

ŻŁÓBEK

CZYLI

KOLĘDA DLA DZIECI

Dyrekcya policyi w Krakowie
Egzemplarz obowiązujący
Nakład 1.000 egzemplarzy
dnia 15.9. 192

ŻŁÓBEK

CZYLI

KOLĘDA DLA DZIECI

„I porodziła — Marja — Syna swojego pierworodnego, a uwinęła Go w pieluszki, i położyła Go w żłobie“.
(Łuk. II. 7.)

30001008149730

I- 540119

BN

O. KAROL ANTONIEWICZ T. J.

ŻŁÓBEK

CZYLI

KOLĘDA DLA DZIECI

ORAZ

NOWENNA

PRZED ŚWIĘTEM BOŻEGO NARODZENIA

H364

KRAKÓW 1927
WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW

Można drukować
Kraków, dnia 5 maja 1927.

Ks. Władysław Jankiewicz T. J.
Prowincjał Małopolski.

L. 2636/27.

Pozwalamy drukować
Z Książęco-Metropolitalnej Kurji
Kraków, dnia 30 marca 1927.

Adam Stefan

L. S.

Drukarnia „Przeglądu Powszechnego".

1927. E. O. 131

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dzieci! jak was nie kochać, kiedy Pan Jezus tak was kochał, że, kiedy Apostołowie odsuwali was od Niego, On sam za wami się ujął, aby wam tej krzywdy nie czyniono i rzekł: *Dopuście dziatkom iść do mnie, a nie zakazujcie im, albowiem takowych jest królestwo Boże!* (Św. Marek 10, 14).

Dzieci! jak was nie kochać, kiedy tenże sam Pan Jezus dał was nam za przykład, mówiąc: *Jeśli nie staniecie się jako dziatki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego.* (Św. Mat. 18, 3).

Dzieci! jakże was nie kochać, kiedy tenże sam Pan Jezus kazał was kochać i tak surowo zagroził każdemu, któryby najmniej-

sze dał wam zgorszenie: *Ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy w mię wierzą, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiej.* (Św. Mat. 18, 6).

Dzieci! jakże was nie kochać, kiedy przez was tyle możem zebrać zasług sobie, służąc, czuwając, troszcząc się o was; — bo Chrystus rzekł: *Coście uczynili jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili — a ktoby przyjął jedno dzieciątko takowe, w imię moje, mnie przyjmuje.* (Św. Mat. r. 25 i 18).

A ja cóż dla was uczynić mogę? — Uczyć was chętnie, gdzie i kiedy sposobność się zdarzy, prawd Bożych w katechizmie zawartych: jak się Boga bać, jak Go kochać, jak się modlić i pracować powinnyście, aby Pan Jezus przytulił was do Serca swego Boskiego, choćby świat starał się od tego Serca was oderwać.

Ale teraz nie mając tej sposobności uczenia was, chcę dla was na kolędę napisać kilka uwag — bo to wielkie dla was wszystkich zbliża się święto — święto Narodzenia Pana i Boga naszego, Jezusa Chrystusa.

Przy żłóbku Pana Jezusa wam się pierw-

sze miejsce należy — dzieci! stańcie przy żłóbku Dzieciątka Jezus, otoczcie go jakby wieńcem serc waszych! — pierwszą koronę męczeńską wyście odniosły.

Podaję wam w tej książeczce krótkie dziewięciodniowe uwagi na godne obchodzenie tego dnia Narodzenia Pana naszego Jezusa Chrystusa, co mam, to wam daję — lub raczej, bo ja nic nie mam, dam to, co Bóg da!

DZIEŃ PIERWSZY.

SZOPKA.

Za pięknem ludnem miastem Betleemskiem, gdzie były wielkie i ozdobne ulice, i domy, i pałace, opodal była szopka opuszczona — szopka słomą pokryta; — a w tej opuszczonej szopce drżąc od zimna wół i osioł, gryzły przemarzłe sianko; — wiatr mroźny dął przez szczeliny, i groził obaleniem starej szopce. — A jednak w tej ubogiej szopce cuda stać się miały! ta szopka miała się w niebo przemienić.

O dzieci! z radością oglądajcie tę szopkę ubogą, bo w niej wielkie skarby znajdziecie.

Najświętsza Panna Marja mając dać światu to Dzieciątko Jezus, szukała miejsca, gdzieby spokojnie i wygodnie to dziecię złożyć mogła! — i chodziła i prosiła, aby Ją na nocleg przyjęto.

Pewnie sądzicie! że wszyscy mieszkańcy miasta dowiedziawszy się o tem, że Najświętsza Marja Panna przyszła do ich miasta, wybiegli uradowani; — że każdy prosił, aby do niego wstąpiła; — bo jakież to szczęście mieć Marję w domu swoim! — Otóż nie tak się stało! wszyscy zamknęli drzwi i bramy domów przed Nią! — Ja nie mam miejsca — ja nie mam czasu przyjąć Cię, — idź i szukaj przytułku gdzie indziej. — O biedni! o ślepi ludzie! czy nie prawda? »Miejsca nie mam« — a dla kogoż będziesz miał miejsce, jeżeli nie dla Marji i Jezusa? Nie będzie też Marja wstawiać się za tobą o miejsce w niebie u Syna swego! — Ochoty nie masz, — czasu nie masz? oj nie wyżebrze ci Marja czasu, abyś się do Syna jej przed śmiercią nawrócił!

Żeby to dziś Marja z Dzieciątkiem Jezus wróciła na świat, czybyście to samo czynili? — czybyście ją także tak źle przyjęli? —

»Oj nie! nie! — Mybyśmy Ją zaraz zaprowadzili do matki i ojca naszego, bo w naszym domu, każdy biedny ma przytułek a Marja i Jezus nie mieliby? — Te starsze między nami obsługiwałyby Pana Jezusa, a my bawilibyśmy się z Nim, gdyby pozwolił — i usypiali Go piękną świętą piosenką, i całowali rączki i nóżki Jego, — i czuwali i przestrzegali, aby żadna muszka we śnie Go nie niepokoiła!«

O dzieci! tak mówicie, a czemu tak nie czynicie? Marja z Dzieciątkiem Jezus jest pomiędzy wami, a wy Jej nie chcecie! — Szuka schronienia dla Dzieciątka swego, ale już nie w domach, ale w serduszkach waszych, a wy te serduszka zamykacie! »Niema miejsca w sercu twojem dla Dzieciątka Jezus! — Czemu?« »Bo tam gniew mieszka, — gniewasz się na ojca, matkę, rówieników twoich, — a gdzie gniew mieszka, tam Pan Jezus mieszkać nie może!« Dziecko! wyrzuć ten gniew z serca, a Pan Jezus przyjdzie do ciebie! — Serce twoje nieposłuszne ojcu, matce, a ty chcesz, żeby ten Pan Jezus, co był wzorem posłuszeństwa, u ciebie pozostał? — O dziecko; nie

zamykaj serca twego Panu Jezusowi, — wyrzuć z niego nieprzyjaciół Jego, a tem samem nieprzyjaciół twoich. — Nie mów: »Ja nie mam czasu, ja później to uczynię«. Tak może mówili i do Marji ludzie w Betleemie: »my czasu nie mamy, przyjdź jutro!« — a Marja poszła i nie wróciła więcej. Dziecko, nie odkładaj poprawy, bo łaska Pana Boga jak promień zaświeci, a kiedy nie będziesz z tego światła korzystać, to zgaśnie dla ciebie, i będzie wokoło ciebie dzień — a w tobie noc! bo Pan Jezus jest światłością, a kto idzie za Nim, ten nie chodzi w ciemności! — Chcesz przyjąć Pana Jezusa, niech serce twoje będzie pokorne i ciche, jak ta szopka. — W szopce był wół i osioł, znak pracy i pokory, — praca i pokora niech przywitają Pana w sercu twojem! — bądź pracowitem, abyś nagrodę pracy odebrało; — bądź pokornem, abyś się wywyższenia chwały doczekało.

I ta szopka tak wzgardzona stała się najpiękniejszym i najozdobniejszym pałacem. Tak i dziś każdy dom bogaty czy ubogi w pałac się przemienia, jeżeli w nim Bóg sobie upodoba, i mieszkanie założy w ser-

cach tam żyjących; — a każdy pałac, choćby cały ze złota i srebra był ulany, w szopę lichą się przemienia, jeśli w nim Boga nie kochają.

Chodźmy więc dzieci do tej szopki, bo tam wielkie rozpoczną się cuda! — Wyobraźcie sobie żywo, tak, jakbyście tam były i własnemi oczyma patrzały! — Patrzcie sercem, bo i serce ma oczy!

Po tej krótkiej uwadze postanówmy: 1. Że chcemy wyrzucić z serca naszego to wszystko, co się Panu Jezusowi w niem nie podoba, i przyjąć Go radośnie — a raz przyjąwszy, nie wypuszczać, abyśmy, nosząc Go w sercu, wraz z Nim róść mogli w łasce u Boga i ludzi!

2. Że patrząc na tę ubogą szopkę, w której Pan Jezus spoczywa, nigdy skarżyć się nie chcemy, gdyby nam co do wygód pomieszkania brakowało. W ubogim domku być bogatymi, niczego w sercu nie pragnąc, — w bogatym domu być ubogimi, do niczego w sercu się nie przywiązując!

MODLITWA.

O mój Jezu! coś nie wzgardził ubogą szopką, nie gardź ubogiem sercem mojem, wypocznij w niem swobodnie, ja czuwać będę, abym Cię żadnym grzechem nie zasmucił. O mój Jezu! któryś z miłości ku mnie stał się małem dzieciątkiem, daj mi łaskę, abym dla miłości Twojej, zawsze dzieckiem pozostał Twojem. Amen.

I. Kolęda.

1. Anioł pasterzom mówił: Chrystus się wam na-
[rodził
W Betleem, niebardzo podłem mieście —
Narodził się w ubóstwie,
Pan wszego stworzenia.

2. Chcąc się tego dowiedzieć — poselstwa we-
[sołego,
Bieżeli do Betleem skwapliwie —
Znaleźli Dziecię w żłobie
Marję z Józefem.

3. Jaki Pan chwały wielkiej, — unużył się z wy-
[sokiej,
Pałacu kosztownego żadnego
Nie miał zbudowanego,
Pan wszego stworzenia.

BN

4. O dziwne narodzenie, — nigdy niewysłowione,
Poczęła Panna Syna w czystości, —
Porodziła w całości
Panieństwa swojego.

5. Już się ono spełniło — co pod figurą było,
Aaronowa różdżka zielona,
Stała się nam kwitnąca
I owoc rodząca.

6. Słuchajcież Boga Ojca, — jako wam Go zaleca,
»Tenci jest Syn najmilszy, jedyny, —
Wam w Raju obiecany
Tego wy słuchajcie«.

7. Bogu bądź cześć i chwała — któraby nie ustała,
Jak Ojcu, tak i Jego Synowi —
I Świętemu Duchowi,
W Trójcy jedynemu.

DZIEŃ DRUGI.

DZIECIĄTKO JEZUS.

Któż to jest to Dzieciątko w żłóbku złożone? jakie biedne i ubogie!... sianka trochę na pościółkę! — Kto jest to Dziecię? — czyż nie ma krewnych i przyjaciół, żeby Mu w pomoc przyszli? gdzież ojczyzna Jego, gdzie domek? — skądże On tu przybył? O, z dalekiej, — z dalekiej krainy, z nieba przyszedł na ziemię, a to na to, abyśmy my z ziemi przyszli do nieba; — stał się ubogim, aby nas ubóstwem swojem wzbogacił. Kochał nas, bo porzucił Ojca swego przedwiecznego, — porzucił tron chwały i majestatu, aby nas kochać i cierpieć nauczył. I niedość, że cierpiał na krzyżu zbawienia, ale cierpiał i kochał nas w żłóbku Betleemskim i chciał na krzyżu zakończyć życie, które w boleści w żłóbku rozpoczął! — Krzyż i żłóbek, jakże do siebie podobne! —

tam ciernie, tu siano, — tam dwóch łotrów, tu dwoje nierozumnych zwierzątek, — tam Marja i Jan, Matka i uczeń, tu Marja i Józef, Matka i Opiekun.

Ale gdzie Magdalena, która, klęcząc u stóp krzyża, łzami oblewała to drzewo, wołając: »Do mnie, do mnie ten krzyż należy! — do którego grzechy moje Ciebie przybiły«. Któż, dzieci, przy żłóbku Jezusa miejsce Magdaleny zajmie, aby ten żłóbek dzieciątka zrosić łzami? — Opłakiwała Magdalena pod krzyżem grzechy młodości swojej, a my przy żłóbku opłakujmy grzechy dzieciństwa naszego! — Od pierwszych lat życia cierpieć począł Jezus, bo i my od najpierwszych lat życia obrażać Go poczęliśmy. Dzieciątko Jezus cierpiało za wszystkie grzechy nieposłuszeństwa krnąbrnych, zarozumiałych, nieskromnych dzieci!

Dlatego dzieci! — stańcie wokoło tego żłóbka i zawołajcie: O Jezu mój drogi, nie do Ciebie, ale do mnie należy ten twardy żłóbek, ta uboga szopka, to twarde posłanie! — boś Ty nie grzeszył, Tyś był posłuszny Matce Twojej; nigdyś Jej nie zasmucił, a jam, ileż to już łez mojej matce

i ojcu wycisnął! — Tyś był cichy wśród tylu niewygód, a ja przy najmniejszym niedostatku gniewam się i narzekam! — Tyś ze wszystkiego był zadowolony, a mnie w niczem dogodzić nie można! Tyś chętnie pracował w warsztacie rzemieślnika, a ja od wszelkiej pracy uciekam. — Tyś się kochał w modlitwie i słowie Bożem, a ja się nudzę przy nauce katechizmu. — Tyś się nie wstydził ubóstwa Twego, a ja zazdroszczę, gdy widzę, że kto ma lepsze dostatki. — Tyś się nie skarżył, żeś był wzgardzonym od wszystkich, a jabym chciał, aby mnie wszyscy znali i kochali.

I Ty byłeś dzieckiem, i ja niem jestem, ale jakżeś różnie, odmiennie przeżył to dziecięctwo Twoje? — Tyś rósł w łasce u Boga i ludzi, a ja mojem zachowaniem niełaskę Twoją i gniew ludzki ściągam na siebie. — Jeśli zaraz w pierwszych latach życia Ciebie stracę, jeśli teraz wypędzę z serca mego, o mój Jezu! gdzież Cię znajdę? — Gdzież Ciebie odzyskam? — Z Tobą w żłóbku Betleemskim, w domu Nazaretańskim muszę rozpocząć życie, — abym je z Tobą na krzy-

żu zakończył, abym z Tobą do chwały zmartwychwstać mógł.

Tyś, będąc dzieckiem, uciekał przed Herodem, który nastawał na życie Twoje, a ja nie chciałem uciekać przed grzechem, który zabija duszę moją! — Kto Ciebie nie kocha w żłóbku złożonego, ten nie potrafi Cię kochać na krzyżu rozpiętego!

O dzieci! Pan Jezus daje wam przykład, jak Go naśladować macie — bo tylko o takich dzieciach mówił, że do nich należy królestwo niebieskie! Żydzi i poganie przybijali do krzyża Pana i Zbawiciela — a dzieci boleścią krzyża napawają Dzieciątko Jezus, kiedy źle czynią! — Cieszymy się, że Zbawiciel przez krzyż odkupił nas. Ale, co nam pomoże odkupienie, kiedy my sami będziemy pracować na potępienie! — Cieszymy się, że Chrystus dla nas się narodził, ale co nam pomoże, kiedy my się z Nim nie narodzimy, — nie odrodzimy! kiedy my dla Niego twardszą i boleśniejszą nad to sianko, z grzechów naszych pościółkę nagotujemy!

O dzieci! przystąpcie bliżej — ta Boska płacze Dziecina, — płacze w żłóbku nad wa-

mi, jak płakał, krzyż dźwigając nad wiarołomną Jerozolimą, — i jako mówił do niewiast płaczących, tak mówi do żłóbka: »Nie płaczcie nade mną, ale płaczcie nad sobą!«

Postanowienie 1-sze. Za przykładem Dzieciątka Jezus chcę być cichym, pokornym, posłusznym i pracowitym. A kiedy jeszcze nic dla Pana Jezusa uczynić nie mogę, przynajmniej niczem obrażać Go nie chcę.

Postanowienie 2-gie. Chcę pracować nad sobą, abym od młodych lat, idąc za przykładem P. Jezusa, tak jak On »dobrze czyniąc« przeszedł przez świat, przez krzyż i grób do nieba.

MODLITWA.

O najmilszy Jezu! który już od dzieciństwa poczynasz mnie uczyć cichości, łagodności i pokory serca, — daj mi łaskę zrozumieć i pojąć tę naukę Boską, że im większym chcę być w niebie, tem pokorniejszym mam być na ziemi, — i im milszym przed Tobą, tem łagodniejszym z ludźmi! — O Jezu! prowadź mnie tą drogą zaprzania i upokorzenia, bym, w milczeniu znosząc cierpienie, zaszedł aż do nieba. Amen.

II. Kolęda.

1. Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi,
Oto się z Marji dziś Jezus rodzi:
Łaski przynosi, kto o nie prosi,
Odpuszcza grzechy, daje pociechy,
O Panie nasz święty,
Cud niepojęty!

2. Przystąpmy do tronu z swemi prośbami,
Którego oczęta spłynęły łzami,
Niech łaska Boża! Twoja wspomoże,
Zlituj się Panie! oddal karanie
Od nas grzesznych ludzi
Gdy trąba wzbudzi!

3. Pamiętaj na dobroć, co się to stało,
Żeś przyjął z Marji nikczemne ciało,
Panna nosiła, Panna powiła,
Grzały pieluszki, czcili pastuszki,
Monarchy witali,
Gdy Cię poznali.

4. A siano i żłóbek i bydląt dwoje,
Bawiły pieszczone ciałeczko Twoje
Powieczki łzami, jakby perłami
Przy piersiach snęły, — gdy zatonęły,
Sam robaczek w głodzie,
A świat w wygodzie.

5. O Panie! Tyś z Ojca, Tyś Światło z Boga,
Ubogiś i Twoja Matka uboga!

Te czynią kroki, — Boskie wyroki,
Aby stworzony człowiek, — korony
Dostąpił przez Ciebie
I mieszkał w niebie.

6. Wejrzyj o Nadziejo! Dawco zbawienia
Na nędznych ubogich, któremu pienia
Oddają zorze, — ziemia i morze,
Co tylko czuje, — kołem się snuje,
Jan jeszcze w żywocie,
Znał Cię w istocie.

7. Te same czynimy Tobie i Twemu
Ojcu i Duchowi w Bóstwie równemu,
Brzmiące okrzyki — przez swe języki,
Głębokie dzięki — Święty na wieki
Troisty, jedyny —
Odpuść nam winy. Amen.

DZIEŃ TRZECI.

MATKA BOSKA.

Dzieci! oto ubogi żłóbek przed wami, a w tym żłóbku spoczywa Dzieciątko lube, nad którem czuwa dobra i troskliwa Matka! — Dzieciątko już znacie i radośnie powtarzacie: »Maluczki narodził się nam i Syn nam jest dany, i stało się panowanie na ramieniu Jego. I nazwią Imię Jego: przedziwny, radny, — Bóg mocny, — Ojciec przyszłego wieku, Książę pokoju« (u Izajasza r. 9, w. 6).

Poznajcież i Matkę Jego Najświętszą Pannę, bo kto zna Jezusa ten i Marję znać powinien, — kto kocha Dzieciątko Jezus, ten i Matkę Jego pokochać musi. — Bo jakże nie znać i nie kochać całem sercem tej, która tak blisko Jezusa, i tak nas ukochała przy Jezusie i przez Jezusa? — Ale dzieci! wy znacie i kochacie tę najlepszą Matkę, która nam na świat Jezusa wydała, wykar-

miła, wychowała i na srogą mękę, śmierć krzyżową ofiarowała! O! wy kochacie tę Matkę Boską, która z Panem Jezusem na tej ziemi płakała, pracowała, bolała, i z boleści umierała, aby łzy nasze otrzeć, cierpienia osłodzić, pracę poświęcić i śmierć naszą ubłogosławić!

W Betleemskiej szopce przy żłóbku i na kalwaryjskiej górze pod krzyżem, stała ta Matka boleściwa przy Jezusie, aby nam zostać Matką od kolebki aż do grobu: — widziała Marja w Jezusa łzach, nasze łzy; — w Jego cierpieniach, nasze boleści duszy i ciała; — w nagości i ubóstwie Syna swego, nasze ubóstwo cnót; naszą nagość łaski Bożej; w głodzie i pragnieniu Jego, głód i pragnienie duszy naszej rozmyślała. — I jako na Kalwarji pod krzyżem, słowem Zbawiciela Pana, Matką wszystkich wiernych Chrystusa, tak przy żłóbku płaczem i kwileniem Dzieciątka Jezus, wszystkich wiernych dzieci Matką została.

Przy krzyżu, Pan Jezus w osobie Jana świętego d o j r z a ł y c h w cnoty, a ze żłóbka, m a l e ń k i c h Jasiów Jej matczynej poleca opiece. — Daje wam, dzieci,

swoją najmilszą Matkę, aby was mlekiem panieńskiej czystości karmiła, sukienką niewinności przyodziewała, — drogą cnoty prowadziła; by was strzegła i broniła macierzyńską miłością przed okrutnym Herodem, to jest grzechem, bo ten jeden zabija Jezusa w sercach i duszach waszych. — A gdy zatęsknicie za tym światem, aby bawiła was nauką świętą i pieniem nabożnem, a gdy pokusy i grzechy niepokoić was będą, usypiała was pokojem i łaską Jezusa; — i w krzyżu boleści śmiertelnej nie odstąpiła was, jako nie odstąpiła Syna swego Boskiego na krzyżu; — słowem: by wam była Matką pocieszenia, życiem, słodyczą i nadzieją zbawienia.

Dziecko, ciesz się; — oto Matka twoja!

Możeś biedną sierotką — bez matki tułasz się po tym ogromnym świecie, i naprożno szukasz serca matki; — już zarosła mogiła! gdzie ją złożono, i kwiatek usechł na jej grobie wsadzony! — Tak ty usychasz — więdniejesz bez matki; — smutna tylko pamięć wywoła niekiedy bolesną łzę z oczu, która potoczy się po licach i spadnie na serce, ale nie na serce matki. —

Biedna sierotko! podnieś twe łzawe oczęta na Marję! — słuchaj: — Ona Matką twoją! Ona z tobą i nad tobą wszędzie będzie, — z tobą będzie w kościele, aby cię Bogu ofiarować i na ołtarzu miłości Chrystusowej twoje boleści poświęcić; — z tobą w ucieczce od złych i niebezpiecznych okazyj grzechu, aby cię od wiecznej zguby zachować; — z tobą w domu Bożym, aby cię uczyć mądrości Boskiej i wyjednać tobie łaskę zbawienia u Jezusa; — z tobą na drodze krzyża i smutku, gdy źli i bezbożni prześladować ciebie będą, — skryje cię pod płaszcz miłosierdzia, i do swego macierzyńskiego Serca z miłością cię przyciśnie. O dziecko kochaj Ją tylko po Bogu całem sercem; — bądź Jej dobrem i wiernem dzieckiem, a Ona będzie ci najlepszą Matką.

Oto Matka twoja! — do kogóż to woła Jezus? — może do ciebie dziecko, które odsunięte od dozoru i opieki matki żyjesz w zapomnieniu Boga, w oziębłości dla Jezusa, — żyjesz i rośniesz ciałem światu, a duszą umierasz Bogu. — O jakże biedne twe serce i uboga dusza osierocona od Pana Jezusa! — Oto w Marji masz drugą lep-

szą Matkę, kochaj Ją i słuchaj! — Ona ciebie nauczy Boga znać i kochać, — dla Boga pracować i cierpieć; — Ona ciebie zaprowadzi do Jezusa, będzie ci Matką, — bądź Jej posłusznem dzieckiem!

Dzieci, czy kochacie wy tę najlepszą Matkę Zbawiciela Pana? — O wy zapewne kochacie Ją, — nauczeni od waszych dobrych matek, codziennie Ją nabożnie pozdrawiacie słowy anioła Gabrjela, — lecz czy wasze usta tak niewinne i serca czyste i postawa tak skromna jak anioła Gabrjela? Może idziecie do modlitwy z przymusu, nie z ochotą i skwapliwością? — Chcecie, aby Marja kochała was jako matka, a może nieposłuszeństwem zasmucacie waszą matkę, którą wam Bóg najpierw czcić i szanować przykazał? — A kto was pierwszy nauczył Boga znać i kochać, kto wasze usta stulał do wzywania Jezusa i Marji, — wasze rączki składał do pacierza rano i wieczór, jeżeli nie wasza matka? — Ile to nocy ona przy was nie dospała, ile to łez wypłakała; — ile nabolała się i napracowała. A za to wszystko może odbiera tylko niewdzięczność, nieposłuszeństwo, nieczułość?

Oj! jeśli kochasz Matkę Boską, czemuż czynisz tak matce twojej?

Oj! nie tak kochał Pan Jezus Matkę swoją! — On ją szanował i słuchał, i wszystkim dzieciom toż samo czynić przykazał, pod zagrożeniem swego przekleństwa i utratą swego błogosławieństwa. — I jeżeli tobie daje swoją Boską Matkę za Matkę, to na to, żebyś był lepszym, nie gorszym! — byś pod Jej opieką był dzieckiem niewinności, dzieckiem łaski i miłości Boskiej jako Jezus Chrystus; byś unikał każdego grzechu, byś w smutku u Marji Matki Boskiej szukał pociechy, w słabości siły, w niedostatku pomocy, w pokusach zwycięstwa; — wtedy zostanie ci Marja najlepszą matką, będzie cię strzegła, abyś nic złego nie uczynił, nie mówił i nie pomyślał; — złoży do serca twego jako do tego żłóbka swe Boskie Dzieciątko, abyś się z Niem zabawiał, słuchał Go, i wszystko dla Niego w miłości czynił i cierpiał, — czuwać będzie nad twem łóżeczkiem, kiedy z Jej błogosławieństwem uśniesz.

Chcesz Marję szczerze kochać? nie obrażaj Jej najmilszego Syna, bo każda obraza

Syna jest mieczem boleści dla Matki. — Szczęśliwy! komu Marja jest Matką! — kto tę Matkę przy żłóbku i krzyżu znalazł, znajdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana. *(Przyp. 8).*

Postanów, najprzód: dziękować Bogu za dobroć tobie okazaną przez te t r z y Matki: przez matkę twoją stworzył cię Bóg, — przez Marję odkupił, — przez Kościół święty poświęcił: a szanuj matkę twoją i módl się za nią. Marję kochaj i naśladuj, — Kościół święty miłuj i słuchaj go.

Powtóre: uciekaj się zawsze z ufnością i nabożeństwem do Matki Boskiej i bądź Jej dobrem i wiernem dzieckiem.

MODLITWA.

O Jezu najsłodszy! któryś nam w Matce swojej tak dobrą zostawił Matkę, i przez Nią wszystko coś miał najdroższego darował, — o jakżeś nas niezmiernie umiłował! — Daj nam, abyśmy godnemi dziećmi Twej Najświętszej Matki byli, — i przez Serce Twe Boskie Matkę Twoją najlepszą i naszą, a przez Serce niepokalane Twej Matki, Cie-

bie, Jezusa, Pana i Zbawiciela naszego kochać zasłużyli teraz i na wieki. Amen.

III. Kolęda.

1. Lulajże Jezuniu, moja perełko,
Lulaj ulubione me pieścidełko;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matulu, w płaczu utulaj.

2. Zamknijże znużone płaczem powieczki,
Utulże zemdlone łkaniem usteczki;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matulu, w płaczu utulaj.

3. Dam ja Jezusowi słodkich jagódek,
Pójdę z Nim w Mateczki Serca ogródek;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matulu, w płaczu utulaj.

4. Dam ja Jezusowi z chlebem masełka,
Włożę ja kukiełkę w Jego jasełka;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matulu, w płaczu utulaj.

5. Lulajże pięknuchny mój Aniołeczku,
Lulajże wdzięczuchny świata kwiateczku;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matulu, w płaczu utulaj.

6. Lulajże Różyczko najozdobniejsza,
Lulajże Lilijko najprzyjemniejsza;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matulu, w płaczu utulaj.

7. Dam ja Ci słodkiego Jezu cukierku,
Rodzenków, migdałków, co mam w pudełku;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matulu, w płaczu utulaj.

8. Lulajże przyjemna oczom Gwiazdeczko,
Lulaj najśliczniejsze świata Słoneczko;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matulu, w płaczu utulaj.

9. Dam ja Maleńkiemu piękne jabłuszko,
Matuli kochanej dam Mu serduszko;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matulu, w płaczu utulaj.

10. Cyt, cyt, cyt! — wszyscy się stąd zabierajcie,
Mojego Dzieciątka nie przebudzajcie;
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matulu, w płaczu utulaj. Amen.

DZIEŃ CZWARTY.

ŚWIĘTY JÓZEF.

Stoi przy żłóbku pracowity mąż, ubogi cieśla, który w pocie czoła kawałek chleba wyrabiać musi: — pracowity i ubogi, ale sprawiedliwy! — Dzieci! czy wiecie kto to? To święty Józef, opiekun Pana Jezusa i oblubieniec Najczystszej Panny i Matki Zbawiciela! — czemu on tak blisko żłóbka, tak blisko tych najświętszych osób i tajemnic? — Bo pracowity i sprawiedliwy, — albowiem sprawiedliwość i praca są najpewniejszą opieką i ochroną nienawiści i czystości, — sprawiedliwość strzeże niewinności i czystości, a praca je utrzymuje.

Święty Józef aż królewskiego rodu potomek, tylko pracę i sprawiedliwość w ubóstwie odziedziczył. — Tak to wszystko na świecie przemija, godności, dostatki, zabawy i uciechy — tylko pracować zawsze trzeba, i sprawiedliwość bez pracy nie u-

trzyma się. — Orz, siej, kop, szyj, czytaj, pisz, módl się i t. d., to jest zawsze pracuj, a będziesz sprawiedliwym. — Próżnowanie już wielu złego nauczyło; — a najpowszechniejszą przyczyną niesprawiedliwości i największą niesprawiedliwością jest próżnowanie. — Kto nie pracuje, ten krzywdzi Boga, krzywdzi bliźnich; — bo Bóg stworzył cię do pracy i skazał po grzechu do ciężkiej pracy. — I Syn Boży na tej ziemi pracował i krwawo się pocił na zbawienie nasze pod ciężkim krzyżem po trzykroć upadając.

Wszystko, co ci dał, dał Bóg do pracy: duszę, ciało, zdrowie, siły, rozum, pamięć i wolę, abyś pracował dla duszy i ciała. — Bez pracy ani duszy, ani ciału nie będzie dobrze. — W p o c i e czoła twego, mówi Pan Bóg, pracować masz na kawałek chleba, lecz nietylko dla ciała ale i dla duszy. — Bez pracy ani ciało ani dusza żyć nie mogą. — Kto n i e p r a c u j e, t e n n i e c h a j n i e j e, mówi Pismo święte, — a kto je, niechaj pracuje. — Patrz na ten świat, a nie znajdziesz ani najmniejszego robaczka, któryby nie pracował.

Wielu ludzi pracuje, ale źle, bo nie z Bo-

giem i nie dla Boga, dlatego błogosławieństwa nie mają i Pana Jezusa nie znajdują. Święty Józef pracował i sprawiedliwie pracował, bo czynił to, co Bóg i jak Bóg rozkazał, i dlatego został opiekunem i karmicielem Syna Bożego, oblubieńcem przeczystej Panny i dlatego praca jego na ziemi i w niebie ubłogosławioną została; na ziemi wykarmił Jezusa i Marję i nakarmił ludzi Chlebem Żywota, a w niebie nakarmił go Chrystus chwałą wieczną. — Pracą żywił ciało, a sprawiedliwością zasilał duszę, przez co godnym był karmicielem Jezusa i Matki Jego. — A jako patrjarcha Józef chlebem zaopatrzył cały Egipt czasu głodu, tak ten święty Józef pracą sprawiedliwą wychował całemu światu Pana Jezusa, ten Chleb Żywota wiecznego, aby ród ludzki od głodu i nędzy wiecznej zachować.

Lecz czemu praca Józefa była sprawiedliwą? Bo się strzegł obrazy Boga, krzywdy bliźnich, i pracował dla duszy i ciała; — a czemu wielu ludzi praca niesprawiedliwą? bo z obrazą Boga.

Przed pracą się nie modlą, a po pracy nie dziękują Bogu; — w niedziele i święta pra-

cują, a w powszednie dnie świątkują; — w pracy leniwi, niecierpliwi, przeklinają, oszukują i kradną; — krzywdzą duszę swoją, bo pracując dla ciała, dla duszy pracować nie chcą! — i dlatego codziennie uboższymi przed Bogiem się stają.

Wielu ludzi kontentnych, że mają co jeść, i pić i czem się przyodziać. — Dobrze się im dzieje co do ciała, a o duszy ani pomyślą, — jakby tylko ciało mieli, — jakby dusza ich nie potrzebowała także swego pokarmu, napoju i przyodziania; — kontentnych, że ciało nakarmili, a dusza pragnie; — kontentnych, że ciało swe piękne ustroili, a dusza obdarta. — Cieszą się, bawią, tańcują — nad przepaścią piekła, a dusza smutna jęczy i wzdycha, bo nie ma Pana Jezusa. — Łaknie słowa Bożego i świętych Sakramentów, a ona słuchać musi pochlebstwa, obmowy i zgorszenia; — pragnie łaski Bożej, a odbiera gniew Boży; — błaga jak nędzarz o sukienkę cnót, a na nią walą stroje próżności, pychy, — wieszają łachmany nieprawości i brudów grzechowych. — I siedzi biedna dusza w tem grzesznem ciele, jak w ciemnem więzieniu, dręczy się

i trwoży, — bo z tej męki, co się pod kamieniem grzechów wypytluje, nie będzie dla niej chleba; — bo z tej pracy, jak mówią, nie będzie kołaczy, ale ciężkie i twarde kamienie, które ją nieszczęśliwą przywalą aż na dno piekła.

Pracują, ludzie — ale mało dla Boga i z Bogiem, dlatego tak mało kto pożytek z pracy odnosi; — najwięcej pracuje w nocy, w nocy grzechów, i tak jak w nocy czasem wszystko wydaje się pięknie i dobrze, lecz w dzień inaczej, tak tutaj na świecie, gdzie ciemności grzechów ludzi opanowały, wielom zdaje się, że dobrze pracują, — lecz gdy zejdzie dzień Pański, pokaże się, że źle pracowali.

Wszystko na świecie pracuje: słońce, księżyc, woda, ziemia, aż do najmniejszego robaczka, który czołga się po ziemi. — Podobnie między ludźmi, wszyscy od największego, wyznaczoną od Boga pracą zajmowaćby się powinni, aby próżnowanie nigdzie miejsca nie miało.

Patrz na mrówkę, woła Pismo święte, jak ona ciągle pracą zajęta! — patrz na pszczółki, jak one z ula rozlatują się i zalatują dla

pracy, a gdy im kto ich robotę psuje, bronią się, okazując, że miłują pracę, a wreszcie odlatują dalej. — Takby człowiek miał czynić, który pracuje dla Boga, nie oglądać się na ludzi, — nie dbać o ludzi, byle Bogu jego praca przyjemną była. — Dziecko! ucz się od nich pracy, — tyś większy jak mrówka i pszczółka, — lepszy u Boga i rozumniejszy, a miałbyś próżnować i nic nie pracować? — a ty się może ociągasz i lenisz do pracy!

Jeśli nie możesz pracować jak drudzy, przynajmniej nie psuj drugich pracy! — Nie możesz drzew rąbać, to przynajmniej znoś a nie rozrzucaj; nie możesz wody nosić, przynajmniej nie rozlewaj; — nie umiesz szyć, to przynajmniej nie rozdzieraj; — nie umiesz prać, przynajmniej nie walaj czystej sukienki i nie leż umyślnie w błoto i piasek; — siać nie umiesz, a nacóż ścinasz biczem kłosy, spasasz pola zbożem zasiane, słowem naco psujesz pracę drugich? — Szanuj więc innych pracę i sam pracuj jak możesz i umiesz. — Chociażeś tak mały, pracować jednak powinieneś, — bo kto nie pracuje, jeść nie ma. — Nie możesz i nie

umiesz pracować jak święty Józef, pracujże jak Dzieciątko Jezus, który pomagał Józefowi i Marji w pracy, był im posłuszny, rósł w łasce i mądrości przed Bogiem i ludźmi, szedł do kościoła, gdzie się pytał i odpowiadał mądrze nauczycielom i t. d. — Tak i ty dopomagaj w pracy: umieć izbę, podaj wodę, obmyj naczynia, — pilnuj pracy, pracuj nad sobą, abyś był posłusznym, pobożnym, cierpliwym, skromnym; — ucz się pacierza, katechizmu, słuchaj pilnie nauki, a wszystko dla Boga i z Bogiem, pilnie, dobrze i ochoczo.

Nie możesz pracować ciałem, bo słabe, pracuj duszą, a pracuj zawsze, myśląc o Bogu, — do Boga wzdychając, — będzie niewinne, czyste i sprawiedliwe życie twoje; — Jezus, Marja i Józef będą z tobą; — staniesz się z Józefem świętym karmicielem i opiekunem Jezusa Pana i Matki Jego. — Bo Jezus i dziś łaknie. Czego? — sprawiedliwości, abyś złego unikał a dobrze czynił; — zrzuć z serca twego pychę i upór, bo to wielka niesprawiedliwość, gdyż twój Pan i Zbawiciel pokorny, poniża się i cierpi, a ty miałbyś się wynosić, gniewać i dąsać!

Jezus i dziś pragnie, — czego? — twego zbawienia, poprawy twojej; — pracujże nad zbawieniem twojej duszy, poprawiaj twoje błędy i ułomności, — przyozdabiaj serce twoje cnotami; — a cnoty twoje, łzy pokuty twojej, pragnienie ugaszą Jezusa. — Płacze Jezus nad tobą, któryś codzień gorszy, nie smucisz się i nie płaczesz nad sobą. — Jezus i dziś łaknie, pragnie i płacze. — Kiedy? — oto gdy ty zbytkujesz w darach Bożych: umartw się, a zaspokoisz Go i zbawisz duszę twoją; — Jezus dziś łaknie i pragnie, — gdzie? — oto w tej biednej sierotce, w tej nędznej kalece, — a ty masz w domu rodziców dostatek wszystkiego: — daj, co ci zbywa, za pozwoleniem rodziców, sierocie, biednemu, kalece, a nakarmisz, zaspokoisz i rozweselisz Jezusa; — bo »cokolwiek jednemu z tych najmniejszych uczyniecie, mnieście uczynili« — mówi Zbawiciel Pan.

Wielkie było szczęście świętego Józefa, lecz i wy niemniej szczęśliwymi być możecie, jeśli tylko zechcecie naśladować świętego Józefa, jego opiece się polecać, i o ten

Chleb Żywota, Jezusa Chrystusa, nabożnie go prosić.

Postanowienie pierwsze: szanuj i kochaj ojców i opiekunów twoich i tych, którzy Jezusa Pana piastują i duszę twoją Najświętszem Ciałem Jego karmią, a w modlitwach twoich Bogu ich polecaj.

Postanowienie drugie: pracuj zawsze dla duszy i ciała w sprawiedliwości, brzydząc się próżnowaniem.

MODLITWA.

O Jezu najsłodszy! któryś sobie Józefa sprawiedliwego i pracowitego za opiekuna, a Matce Twej przeczystej za oblubieńca i panieńskiej czystości wiernego stróża obrał; strzeż, proszę pod jego opieką mojej czystości duszy i ciała, abym cnoty i sprawiedliwości Twojej żadnym grzechem nie stracił, i w sprawiedliwości pracując, godnym się stał Ciebie, Jezusa, w niebie oglądać na wieki. Amen.

IV. Kolęda.

1. Powiedzcie pasterze mili,
Gdzieście pod ten czas chodzili?
Do Betleem sławnego, witać narodzonego
Z Panny czystej Mesjasza, skąd pociecha rośnie [nasza
Ubogich pastuszków na ziemi,
Gdy Boga na oko widzimy.

2. I mybyśmy tam bieżeli,
Gdybyśmy drogę wiedzieli;
Idźcie, pokażemy wam, tylko chciejcie wierzyć [nam,
Do Betleem prosto bieżcie, ale czyste serce nieście,
Bo ten Pan, czysty sam szanuje
Takowych, sług nowych przyjmuje.

3. A po czemże Go poznamy?
Gdyż żadnych znaków nie mamy!
W szopie leży powity, wół z osłem pracowity
Parą swoją nań chuchają, i Dzieciątko ogrzewają,
Jezusa Chrystusa małego,
Poznali w Nim Stwórcę swojego.

4. A cóż Mu podarujemy,
Gdy tego Pana znajdziemy?
Ja baranka białego, a ty weźmiesz czarnego,
Z chęcią Jemu darujemy, o łaskę prosić będziemy,
Nędznicy, grzesznicy na ziemi
My, którzy zbawienia pragniemy.

5. Snać nie chcą puścić nikogo,
I Józef patrzy tak srogo,
Strzegąc z Matką Dzieciątka, — co poczniem nie-
[bożątka,
Bo to tam coś niepodłego, zeszło z nieba wyso-
[kiego
Na ten świat dla ludzi mizernych,
Leżących w występkach niezmiernych.

6. Patrz Józefie, co czynimy,
Puść tam nas, gdzie Cię prosimy,
Do szopy bydlęcej; nie oddalaj nas więcej,
Niech to Dziecię oglądamy, bo od braci tę wieść
[mamy,
Że się Król narodził niebieski,
Głos świadczył na niebie anielski.

7. Stary Józef odpowiada,
Przystąpić do szopy nie da,
Są tam teraz Królowie, od wschodu trzej mędr-
[cowie,
Dziecięciu dary dawają, Matkę Jego pozdrawiają,
Z niziuchnym, miluchnym ukłonem,
W stajence przed żłóbkiem, nie tronem.

8. I nam Go także potrzeba,
Gdyż przyszedł dla wszystkich z nieba,
Pójdźcie więc niebożęta, klęczą przed Nim bydlęta,
Panu społem chwałę dajcie, Imię Jego wysła-
[wiajcie,
Ze Trzema Królami na ziemi,
Żebyście mogli być zbawieni. Amen.

DZIEŃ PIĄTY.

ANIOŁ.

A oto Anioł stanął podle nich (to jest pasterzy) a jasność Boska zewsząd je oświeciła; i zlękli się wielką bojaźnią. — I rzekł im Anioł: »Nie bójcie się«; — a natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego chwalących Boga i mówiących: »Chwała na wysokości Bogu! a na ziemi pokój ludziom dobrej woli« (Św. Łukasz 2, w. 9, 13, 14).

O jak szczęśliwi byli ci pastuszkowie! — zawołacie dzieci, — przez Anioła tak łatwo Zbawiciela Pana poznali i swoje zbawienie znaleźli! — To prawda dzieci, — lecz i wy nie jesteście nieszczęśliwi i zapomniani u Boga, bo i do was miłościwy Bóg posłał Anioła i macie go każdy przy boku swoim. Ten Anioł Boży strzeże was w dzień i noc, upomina i przestrzega, — broni was i do Jezusa prowadzi, choć niewidomym, lecz ró-

wnie cudownym sposobem. Wy go wprawdzie nie widzicie, ale wiara święta go ukazuje, — Chrystus Pan zapewnia — a to, co wiara uczy i Chrystus mówi pewniejsze jest, aniżeli, gdybyście własnemi oczyma oglądali; — bo oczy czasem omylić mogą; jakże często pod pięknym kwiatem gad jadowity się kryje, — i w owczej skórze wilk siedzi, a szatan niekiedy w Anioła światłości się przemienia; — lecz wiara nigdy omylić was nie może, bo jest prawdą nieomylnego Boga.

Pan Jezus mówiąc o dzeciach, upomina wszystkich: »Patrzcież, abyście nie pogardzali jednym z tych małych, albowiem powiadam wam, iż Aniołowie ich w niebiesiech zawsze widzą oblicze Ojca mego«. Masz więc twego Anioła, który i Boga w niebie ogląda, i tobie zarazem na ziemi służy; — jeśli go słuchasz, zaprowadzi cię pewnie do Jezusa w niebie. — Rozkazuje ci ojciec lub matka a Anioł twój przemawia do serca: »Zrób, — usłuchaj rodziców, bo Bóg przykazuje czcić ojca i matkę«; — ale ty odwracasz się od Anioła i jesteś nieposłusznym. — Dokuczy ci towarzysz lub rówieniczka i obrazi w

czem, — Anioł twój radzi: »Znieś to cierpliwie, nie gniewaj się, daruj urazę dla miłości Jezusa«; — ale ty nie słuchasz Anioła i odwracasz się z zagniewanem sercem. Przejdzie zła myśl jak błyskawica, — złe towarzystwa wabią i nęcą do siebie; — a Anioł stróż przestrzega: »Nie czyń tego, bo grzech«; ej to nie grzech, wołają inni; — »Nie chodź tam«, wzbrania Anioł, »bo w tem towarzystwie stracisz towarzystwo Pana Jezusa«; — nie stracisz, nie — kłamie szatan, tyś młody, używaj świata, póki służą lata. — »Odrzuć tę złą myśl, — nastaje Anioł, — bo Bóg i za złe myśli karze, jako odstępnych, pysznych Aniołów do piekła strącił«, — ty na głos dobrego Anioła uszy zatykasz i serce zatwardzasz, — idziesz za głosem złego anioła, lub jeszcze gorszego towarzysza, za głosem namiętności i codziennieś gorszy.

Gdybyś twego Anioła słuchał, byłbyś sam jak Anioł niewinny, wesół, skromny i posłuszny; — lecz ponieważ nim gardzisz, stajesz się zgorszeniem dla rodzeństwa, zmartwieniem rodzicom, boleścią dla Pana Jezusa, a sobie nieznośnym ciężarem; — i za-

miast Jezusa szukać, szukasz siebie i nic więcej; — i zamiast do Jezusa się zbliżyć, oddalasz się coraz bardziej od Niego.

I teraz są pasterze i pasterki, są i szopki, ale Anioła nie słychać i Pana Jezusa tam nie widać; — czemu? — bo gdzieżby tam Anioł mógł się ukazać lub Jezus zamieszkać, gdzie takie mowy, śpiewy i żarty, — że nawet każde dobre dziecko i pobożne, z rumieńcem uciekać, uszy zatykać i oczy odwracać z tego miejsca musi? — Oj nie cieszą się tam święci Aniołowie jak przy Dzieciątku Jezus, gdzie takie złe i rozpustne dzieci swawolą, ale czarci mają pociechę, a dobrzy Aniołowie smucą się i przed Bogiem się żalą: ulatując z obrzydzeniem stamtąd, wołają: »Uciekajmy stąd«. — Zobaczą kiedyś tacy Anioła swego na sądzie Pańskim i przelękną się, — bo się go za życia nie bali i nie szanowali! — Kto się Anioła w życiu boi, ten go przy śmierci lękać się nie będzie! — Dzieci! szanujcie, słuchajcie i kochajcie waszego Anioła jako ci pasterze, a znajdziecie pewnie Jezusa nie w żłóbku już i stajence, lecz w niebie w wiecznej chwale, gdzie śpiewać będziecie z

Aniołami na wieki: »Chwała na wysokości Bogu! — a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!« — A właśnie tego najwięcej ludziom nie dostaje i dlatego nie będą zbawionymi.

O jak Bóg dobry! że takiego dał ci Anioła za towarzysza, przewodnika i stróża! który tobie od kolebki wiernie dzień i noc służy; prowadzi cię ciągle do Boga przez święte natchnienia, pobożne myśli i zbawienne rady; pobudza i pociąga to do modlitwy, to do pracy, teraz do posłuszeństwa, później do cierpliwości; — znowu do kościoła, do świętych Sakramentów; a zawsze z taką miłością, troskliwością! — a gdy się ociągasz i lękasz, szepce do serca: »Nie bój się — bo oto opowiadam ci wesele wielkie, znajdziesz Jezusa, zbawienie, Jego łaskę i błogosławieństwo«.

Ten Anioł stróż pilnuje cię i czuwa kiedy śpisz, aby sny nieprzystojne nie niepokoiły ciebie, — strzeże przy jedzeniu, abyś zbytkiem sobie nie zaszkodził; strzeże przy pracy, abyś był pilnym; — w kościele, abyś był nabożnym, — w zabawie uważnym, — w samotności skromnym. — O ileż to razy! ten Anioł Pański z światłością Bożą stanął

przy sercu twojem, — ukazywał ci w tem ubóstwie i pogardzie Jezusa, — a tyś go nie usłuchał; — objawiał tobie Jezusa w pokorze, opuszczeniu i cierpieniu, a tyś nim pogardził: — i odszedł Anioł smutny, światłość Boża znikła, a w duszy twojej nastała noc, a w sercu twojem niepokój! — bo pokój Boży tylko ludziom dobrej woli Anioł zwiastował, a twoja wola była zła. W twojem sercu boleść i smutek, boś nie poszedł za głosem Anioła, nie oddałeś Bogu chwały, boś nie szukał chwały Bożej, ale swojej tylko chwały, — chwały ludzkiej, dla której Boga obraziłeś. — Jako dzwonek na kościele, tak nieraz głos Anioła zadzwonił w sercu twojem, wzywając cię do Jezusa; — przypominał ci rano i wieczór pacierz, pociągał cię do spowiedzi świętej, bo już masz tyle do oczyszczenia; — zapraszał do Komunji świętej, gdzie już tak długo Jezus na ciebie czeka. — O ileż to razy nie usłuchałeś głosu dobrego Anioła twego, ale za podszeptem złego ducha biegłeś. — Ach! przeproś, dziecko, świętego Anioła twego, a uczyń:

Postanowienie pierwsze: polecać się rano

i wieczór, a szczególniej w pokusach Aniołowi stróżowi, bo wierny, roztropny i możny.

Postanowienie drugie: oddawać za przytomność, uszanowanie, — za miłość, pobożność, — za opiekę, ufność; — a cobyś nie śmiał uczynić w przytomności ludzi, — nie czyń tego w przytomności Anioła Stróża.

MODLITWA.

O Jezu najsłodszy! któryś przez Anioła pasterzy do siebie wezwał, abyś im błogosławił i łaską ich swoją wzbogacił, — prowadź nas przez Aniołów w tem życiu pełnem niebezpieczeństw, tą drogą wąską krzyża, abyśmy Ciebie tutaj znaleźli przez łaskę, a po śmierci w niebie przez nagrodę, — gdziebyśmy na wieki z Aniołami śpiewać mogli: »Chwała na wysokości Bogu! Chwała Tobie Jezu Chryste, za Twe narodzenie przeczyste!« Amen.

V. Kolęda.

1. Narodził się Jezus Chrystus bądźmy weseli,
Chwałę Mu na wysokości nucą Anieli.
Gloria, gloria in excelsis Deo!

2. Na kolana wół i osioł przed Nim klękają,
A swoim Go Stworzycielem i Panem znają.
Gloria, gloria in excelsis Deo!

3. Pastuszkowie przybiegają na znak im dany,
Cześć oddają i witają Pana nad pany.
Gloria, gloria in excelsis Deo!

4. Trzej Królowie z podarunki gdy przyjechali,
Mirę, kadzidło i złoto Jemu dawali.
Gloria, gloria in excelsis Deo!

5. I my także chwałę dajmy Dzieciątku temu,
Jako Panu nieba, ziemi, Zbawcy naszemu.
Gloria, gloria in excelsis Deo!

DZIEŃ SZÓSTY.

PASTUSZKOWIE.

Północ mija, — głucho i cicho wszędzie; — zamilkły ptaszęta leśne; — bydlątka gryzą trawkę i chrupaniem przerywają nocne milczenie; — niebo gwiazdami zasłane, przez tysiączne światełka pogląda na ziemię, gdzie dziwne rzeczy stać się mają; — pasterze pobożnem westchnieniem dzienne prace zakończyli; — każdy przed zimną nocą wcisnął się w siano i utopił się we śnie twardym; — tylko kilku czuwa nad bydełkiem straż nocną odbywając.

Wtem jasność zabłysła, jakby podwoje niebios na rozścież szeroko się otwarły; — światłość z obłoków strumieniami zlewa się na dolinę Betleemską; — Aniołów wojska na ziemię zstępują; — śpiew cudowny, śpiew anielski po dolinie rozlega się; — cała przyroda się ożywia; — bydlęta w górę głowy podnosząc, stoją z zadumaniem; — pasterzy

strach i lękanie ogarnęło. A oto Anioł Pański stanął podle nich, — a jasność Boża zewsząd je oświeciła i zlękli się wielką bojaźnią. — I rzekł im Anioł: »Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan w mieście Dawidowem, i znajdziecie Niemowlątko uwinione w pieluszki i położone w żłobie«.

I rozradowali się pasterze na te słowa anielskie i mówił jeden do drugiego: »Pójdźmy aż do Betleem, a oglądajmy to Słowo, które się stało, — które nam Pan pokazał«. I przyszli kwapiąc się, i znaleźli Matkę Bożą i Józefa, i Niemowlątko położone w żłobie.

Najpierwsi i najbliżsi Zbawiciela Pana byli Marja i Józef; — Najczystsza Panna, i sprawiedliwy i pracowity mąż. — Bo kto nie chowa, nie kocha czystości, kto nie szuka sprawiedliwości i nie miłuje pracy, ten niechaj nie zbliża się do Jezusa, — ten przy Dzieciątku Jezus miejsca nie ma.

A teraz wzywa Anioł Pański do szopki nie bogatych, nie uczonych i nie wielkich, — ale ubogich, prostych i pokornych pasterzy; bo

Chrystus przychodzi dla zbawienia wszystkich i nic z tego do Jezusa nam nie przeszkadza.

»Nie bójcie się — mówi do nich — owszem radujcie się, bo wam wesele wielkie opowiadam, — niechaj ci się boją, co Boga obrażają, — wy zaś macie proste i niewinne serca, — kochacie Boga i czuwacie nad trzódką waszą, nie chcąc nikomu krzywdy robić; — takich kocha Bóg i wzywa was pastuszków ten Najwyższy Pasterz do siebie, który nietylko bydełku waszemu paszę daje, ale i duszę i ciało wasze karmi. — Oto narodził się już w szopce Betleemskiej; wam dobrze znanej, Pan i Bóg Zbawiciel wasz: — Idźcie spieszno, On wam ma pobłogosławić, byście czuwali nietylko nad bydełkiem, ale i nad sobą samymi, nad duszą swoją, i od dzikiej bestji, i od drapieżnego wilka piekielnego bronili«.

I poszli pasterze skwapliwie, — i znaleźli Jezusa. Gdyby rady anielskiej nie słuchali lub poczęli się długo namyślać i ociągać, — pewnie nie znaleźliby Dzieciątka Jezus, — czy nieprawda?

Dzieci! — chcecie znaleźć Jezusa? — idź-

cie za pastuszkami, a szukajcie go sercem prostem, żadnym grzechem nieskrzywionem, sercem niewinnem; — słuchajcie dobrej rady i przestrogi pobożnych, — czuwajcie nad sobą rozumem, wolą i pamięcią, — nad zmysłami ciała swego. Nad temi postawił was Bóg, abyście nad niemi czuwali. — Strzeżcie się złej myśli, gorszących przykładów, — złej żądzy. Czuwajcie jak pasterz nad bydlętami, nad złemi skłonnościami, które z pod wodzy rozumu i łaski Bożej was wyrywają, serce wasze Bogu wydzierają. — Każdy ma takie złe skłonności, których strzec i poskramiać, jako pastuszkowie bydlątka, powinien; — bo niejeden mały jak palec, a zły jak padalec; — inny obłudny, inny uparty, inny leniwy, inny chytry — inny znów złośliwy, inny szkodliwy — inny nieczysty jak! — wy wiecie kto; — a inny, wy wiecie jaki! — Dopokąd te skłonności maluczkie, — wstrzymasz je i poskromisz; lecz gdy wyrosną, — one ciebie przemogą, obalą i pokaleczą, i zawleką, gdzie nie chcesz.

I poszli skwapliwie pasterze do Dzieciątka Jezus; a tobie tak ciężko do pacierza, do

kościoła, do pracy: — i pewnie z prostem i niewinnem sercem oddając Panu Jezusowi pokłon, złożyli Mu ofiary serca i duszy; — prosili Go pewnie, aby był im Pasterzem, i pasł ich nauką, przykładem i łaską swoją na żywot wieczny, i prowadził je jako swoje owieczki do nieba. — Ofiarowali Mu też pewnie parę bydlątek na znak poddaństwa i miłości, za co daleko większe dary od Pana Jezusa otrzymali.

I dziś jest ten sam Zbawiciel i dobry Pasterz nasz Jezus Chrystus, który was wezwał do tej szopki przez Anioła stróża, i więcej wam miłości już okazał, aniżeli pastuszkom, bo za was cierpiał i umarł na krzyżu, bo dla was przebywa dzień i noc w Najświętszym Sakramencie.

Dzieci! cóż mu za to ofiarujecie? — oddajcie serce, ciało i duszę, byście odtąd tem wszystkiem tylko Pana Jezusa kochali, — a na znak tej miłości, złóż z pastuszkami przy żłóbku Jego, ty twój gniew, a ty złość i przekleństwo, — ty lenistwo, a ty uciechy światowe, a inny, ty wiesz co, — co ciebie od Pana Jezusa oddala, — a postanów:

Najprzód: mieć zawsze serce proste i szczere dla Boga, brzydząc się wszelką obłudą.

Powtóre: czuwać nad złemi skłonnościami i poprawiać złe nałogi gniewu, zazdrości, kłamania, lenistwa, próżnowania, nieskromności, w których może tak długo zostajesz; — a chociaż cię Pan Jezus tak dawno do siebie wzywa, ty się ociągasz i uciekasz.

MODLITWA.

O Jezu najsłodszy! a Pasterzu nasz najlepszy, zlituj się nad nami! przyjm nas za swoje owieczki, — bo dotychczas błądziliśmy po drogach nieprawości. Strzeż, o Jezu, duszy naszej przed tym drapieżnym wilkiem — to jest grzechem, — który czyha na zgubę naszą! — Strzeż niewinności i prostoty serca przed zepsuciem światowem, boć to nam najdroższy i Tobie najmilszy skarb, który straciwszy, Ciebie stracim; — paś nas Twoją nauką, posilaj Twoją łaską, prowadź Twoim przykładem; — o Jezu! oto my Twoje owieczki, bądź nam dobrym Pa-

sterzem! byśmy za Tobą do nieba trafili. Amen.

VI. Kolęda.

1. Pasterze mili, coście widzieli?
Widzieliśmy maleńkiego, Jezusa narodzonego,
Syna Boskiego.

2. Co za pałac miał? gdzie gospodą stał?
Szopa bydłu przyzwoita: I to jeszcze źle po-
Pałacem była. [kryta

3. Jakie łóżeczko, ma Paniąteczko?
Marmur twardy, żłób kamienny,
Na tem Depozyt zbawienny
Spoczywał łożu.

4. Co za obicie, miało to Dziecię?
Wisząca z pod strzech pajęczyna, Boga i Marji
Obiciem była. [Syna

5. W jakiej odzieży, Pan nieba leży?
Za purpurę, perły drogie: Ustroiła Go w ubogie
Pieluszki nędza.

6. Czyli w wygodach, czy spał w swobodach?
Na barłogu, ostrem sianie, Delikatne spało
[Panie,
A nie w łabędziach.

7. Co za bankiety, co miał za wety?
Piersi niewinnej Panienki,
Nad kanar słodsze, maleńki
Kosztował Jezus.

8. Kto asystował, kto Go pilnował?
Wół i osioł przyklękali, Parą Go swą za-
[grzewali,
Dworzanie Jego.

9. Cóż więcej było darować miło?
Sercaśmy własne oddali, a odchodząc poklękali,
Czołem Mu bili. Amen.

DZIEŃ SIÓDMY.

GWIAZDA.

A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschód słońca, szła przed nimi, aż przyszedłszy, stanęła nad miejscem, gdzie było Dziecię (Mat. 3). Anioł wezwał pasterzy, a gwiazda nowa, pięknie na niebie jaśniejąca, zaprowadziła Trzech Króli do Betleemu. — Bo tam się Zbawiciel wszystkich narodził: prostaków i uczonych, ubogich i bogatych; gdyż nikt ani prostotą, ani nauką, tak bogactwem jak ubóstwem nie zbawi się bez Pana Jezusa.

I nas wzywa Bóg rozmaitym sposobem do siebie, i niema na całym świecie człowieka, któremuby Bóg łaski zbawienia nie użyczał. Lecz nie wszyscy będą zbawionymi dlatego, że nie wszyscy są posłuszni wezwaniu Bożemu. Wolę swoją Bóg objawia ludziom, zwyczajnym i niezwykłym sposobem. Wszystko, co jeno na świecie jest,

służyć nam ma do zbawienia, i prowadzić nas do Pana i Stwórcy naszego; ludzie, aniołowie, gwiazda i t. d.

Dzieci! codziennie widzicie w piękną i pogodną noc mnóstwo gwiazd rozmaitych na niebie. Wprawdzie nie tak rzadkich, wielkich i pięknych, jak była ta gwiazda Trzech Króli — lecz i te zwyczajne gwiazdy głoszą nam wszechmocność, mądrość i dobroć Boga. Policzcie te gwiazdy, które Bóg jednem słowem stworzył, i tak je uporządkował na sklepieniach nieba, że do dziś żadna się z swego miejsca nie ruszyła, z swojej drogi nie zboczyła; żadnej światła nie brakło, chociaż już przeszło pięć tysięcy lat nam świecą.

Podobnież jak na niebie rozsiał Bóg te miljony gwiazd, tak na ziemi postawił miljony ludzi, — a to wszystko na to, aby niebo i ziemia Go chwaliły; i czem są gwiazdy na błękicie nieba, aby tem byli ludzie na przestrzeni ziemi. Jako gwiazdy na niebie świecą pięknie i rozwidniają ciemności ziemi, tak wy świecić macie cnotą i dobrym przykładem przed Bogiem i ludźmi; a chociaż czarne chmury przyćmią czasem ich

blask, jednak one zawsze świecą i tem piękniejszem światłem przez chmury się przedzierają.

Podobnie i w życiu ludzkiem; czasem nieszczęścia i pokusy zasmucą nas, wtedy trwajmy przy Bogu, a znowu rozjaśni się w duszy naszej.

Jako na niebie rozmaite są gwiazdy wielkością i światłością swoją, a każda jednak, czy maleńka, czy wielka zgodnie się łączą i światło swoje rozlewają na niebo i ziemię, aby wszystko razem wysławiało Twórcę: tak na ziemi wszyscy bez zazdrości, w zgodzie i miłości jednoczyć się powinni, aby tem wszystkiem, co Bóg dał, czy mało, czy wiele, chwalić Go i bliźniemu w miłości służyć. A wtedy jak nad nami tak i pośród nas będzie niebo; wtedy każdy będzie tą piękną gwiazdeczką, która Trzem Królom ukazała Pana Jezusa i zaprowadziła do Niego.

Waszą niewinnością, pokorą, pracą, cierpieniem objawicie niewinnego, pokornego, pracowitego i cierpiącego Pana Jezusa — oświecicie domki wasze — i innych wielu zaprowadzicie do Pana Jezusa, który, jako

się raz narodził w Betleemie dla zbawienia świata — tak w sercach ludzi codziennie rodzić się chce przez łaskę świętą, na zbawienie każdego.

Gwiazda, którą widzieli Królowie na wschodzie, szła przed nimi i wyprowadziła ich z ciemności bałwochwalstwa, z nocy niedowiarstwa, z królestwa światowego i ukazała im światłość Prawdy, wiarę zbawienia i królestwo Boże.

Podobna gwiazda opatrzności Boskiej ukazała się i nam przy narodzeniu naszem, zaprowadziła nas do Betleemu, to jest domu chleba i dostatków, do Kościoła Chrystusowego; gdzie przez chrzest święty zostaliśmy dziećmi Boga najwyższego, — gdzie nam świece gorejącą podano na znak oświecającej wiary Bożej, abyśmy szli za tą gwiazdą, po tej niebezpiecznej, ciemnej i ciernistej drodze, z doczesnego życia do niebieskiego Betleemu, do Jezusa Światłości naszej.

A chociaż niekiedy skryje się ta gwiazda wiary świętej, — mamy w Kościele słowo Boże, naukę Chrystusa Pana, której, jeśli słuchamy, uradujem się znowu po smutkach

i utrapieniach, na widok tej gwiazdy; — utwierdzim się w wierze świętej i poznamy Jezusa Zbawiciela, jako Trzej Królowie w ubóstwie, pokorze, w niskich i u świata wzgardzonych rzeczach.

Jako na niebie rozrzucił Pan Bóg tyle gwiazd, tak na ziemię spuszcza niezliczone łaski, aby ta ziemia i na niej mieszkający, oświecali się cnotami i życiem pobożnem, i ta ziemia odmieniła się w jasne i piękne niebo, a kto idzie wiernie za tą gwiazdą jako Trzej Królowie, ten znajdzie Jezusa.

Dzieci! — często to tak ciemno i smutno w duszy, zdaje się, jakby Bóg nas już nie kochał i o nas zapomniał: — ubóstwo, choroby i rozmaite pokusy nas trapią. — Ale pójdź do kościoła, tam ujrzysz lampkę gorejącą nad ołtarzem, jako gwiazdę nad szopką zobaczyli Trzej Królowie; — poznasz w maleńkiej hostji wielkiego Boga w osobach chleba jako w pieluszkach zakrytego Zbawiciela twego, — w tej lampce gorejącej, miłość Jezusa Chrystusa, — który się cały dla nas wyniszczył i w Najświętszym Sakramencie ołtarza ukrył; — padniesz na kolana z wiarą i pokorą Trzech

Króli; — złożysz Mu ofiarę boleści, ofiarę serca, a On wleje w to serce pociechę i twą boleść poświęci.

Często po drogach stoją krzyże, jak drogowskazy do nieba; tak jeszcze częściej na drodze życia twego spotkasz cierpienie i boleść: O! podnieś wtedy oko twoje na krzyż Jezusa, a promień łaski z krzyża padnie do twego serca i rozwidni się w twej duszy; — uklękniesz i podziękujesz pod krzyżem Panu Jezusowi, że mogłeś ten mały krzyżyk znieść dla miłości Jego. — Czasem i ludzie miasto nas prowadzić do Jezusa, odwodzić nas będą od Niego; — miasto ukazywać, zakrywać nam będą Jezusa, i jak niegdyś bezbożni do ukrzyżowanego Pana, wołać: »Zstąp z krzyża posłuszeństwa, a bądź nieposłusznym, — zstąp z krzyża boleści przez szemranie i przekleństwo, — porzuć tę pobożność, tę skromność, — zstąp z krzyża umartwienia przez rozpustę, z krzyża ubóstwa przez kradzież«. — O! dziecko — nie słuchaj tych bezbożnych głosów; — nie zstępuj z krzyża, ale wytrwaj, bo na tym krzyżu twój Zbawiciel Jezus Chrystus; — ten krzyż jako gwiazda zaprowadzi cię do

światłości Bożej, — do światłości nieba, jako tylu innych przed tobą wiernych miłośników i naśladowców Jezusa Pana, którymi jako gwiazdami niebo, tak pięknie Kościół święty przyozdabia się i oświeca. — Poglądaj! poglądaj! na te jaśniejące gwiazdy wśród nocy bezbożności, — a jasno będzie w sercu i duszy twojej, do wiecznych ciemności nie wpadniesz.

Kiedy w życiu twojem, jak na burzliwem świata tego morzu, bałwany pokus i nieszczęść duszą twoją jako słabą łódką miotać będą, o! poglądaj na Marję, na tę Gwiazdę zaranną, na tę Jutrzenkę tak pięknie wschodzącą, abyś na wieki nie zginął; wzywaj Matkę Bożą, bo Ona jest tą Gwiazdą nadziei, pociechy, wybawienia; tą piękną Jutrzenką, która nam dzień światłości Pana Jezusa ukazała; — do niej woła Kościół: »Witaj Gwiazdo morza! Gwiazdo zaranna, módl się za nami!« — Ona tylu do Pana Jezusa przyprowadziła, i ciebie przyprowadzi; — postanów więc:

Najprzód: dziękować gorąco Bogu za wszystkie natchnienia i oświecenia na duszy, a szczególniej za powołanie do wiary

świętej, przez którą Jezusa i tu i w niebie oglądać możesz na wieki.

Powtóre: nie sprzeciwiać się natchnieniom Boskim — być zawsze na głos Boży posłusznym.

MODLITWA.

O Jezu najsłodszy! Ty jesteś Drogą, Prawdą i Żywotem: Drogą pewną, Prawdą nieomylną, Żywotem wiecznym. Prowadź mnie, ucz i ożywiaj łaską Twoją! abym ciebie naśladował, Ciebie słuchał, dla Ciebie żył i cierpiał. O Jezu! nie opuszczaj mnie, bo bez Ciebie zbłądzę, upadnę, zginę na wieki. Nie opuszczaj mnie w życiu i w godzinę śmierci, kiedy świat i wszystko z oczu mi zniknie, świeć mi o Jezu! prowadź mnie przez Matkę Twoją jako przez gwiazdę Trzech Króli do nieba, do Ciebie o Jezu! Światłości moja, aby mnie wieczne nie ogarnęły ciemności. Amen.

VII. Kolęda.

1. Bóg się rodzi moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony,

Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony,
Wzgardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad królami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

2. Cóż masz niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście twoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje,
Niemało cierpiał, niemało,
Żeśmy byli winni sami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

3. W nędznej szopie urodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano,
Cóż jest czem był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy, was to spotkało,
Witać Go przed bogaczami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

4. Potem Królowie widziani,
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani,
Mirrę, kadzidło i złoto.
Bóstwo to razem zmieszało,
Z wieśniaczemi ofiarami,

A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

5. Podnieś rączkę Boże Dziecię
Błogosław ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę swą siłą.
Dom nasz i majętność całą,
I Twoje wioski z miastami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

DZIEŃ ÓSMY.

TRZEJ KRÓLOWIE.

Oto mędrcy ze wschodu słońca po długiej, ciężkiej podróży, przybyli do Betleemskiej szopki, aby powitać Pana nieba nowonarodzonego. — Dzieci! nie lękajcie się tych Króli, — nie pytajcie, skąd to są ci wielcy i bogaci panowie? — nie dziwujcie się, że w ubogiej szopce przy żłóbku Dzieciątka Jezus, z pokorą na kolana padają, — bo Pana i Króla swego w żłóbku poznali; — w ubóstwie i lichej szopce poznali Jezusa Pana, »Skarb nieba, bez którego każdy na świecie by najbogatszy, jest najbiedniejszym«.

Z dalekiej krainy przyszli aż do Jezusa, bo zrozumieli, że Jezus jest Królem całego świata i wszystkich królujących. — Nie takim, jak ci ziemscy monarchowie, bo Jezus króluje ubóstwem, pokorą wywyższa, — cierpieniem bawi. Przyszedł na tę ziemię

z dalekiej krainy, gdzie złoto i srebro nic nie znaczy, ale miłość Boga i bliźniego popłaca, i narodził się w Betleem, aby wszystkich zbawić i wybawić z niewoli grzechu, tak ubogich jak i bogatych, wielkich i małych, uczonych i prostaczków; — wszystkim ukazać drogę do nieba i uczynić dziedzicami królestwa niebieskiego; — aby nauczyć ubogich cierpliwości, bogatych pogardy bogactw, — a wszystkich, — szukać niebieskich wiecznych bogactw, które nas Bogu miłymi czynią i od wiecznej nędzy ratują. — Przyszedł z nieba do ludzi, aby królować w sercach naszych, i dlatego w takiem ubóstwie i nędzy, — ale bogaty w niebieskie dary, aby kto onych pragnie, spieszył do Niego, brał je i zbogacał duszę swoją.

Jako Bóg nie patrzy na bogactwa, bo te najgorszy mieć może, ale na pokorę, cierpliwość i czystość; — nie pogląda na urodę ciała i piękność strojów, ale piękność duszy i ozdobę cnót miłuje; bo często w pięknem ciele brzydka się dusza mieści, i w bogatych strojach obrzydliwość mieszka; — a cnota, o! jak często w ubogich

kryje się łachmanach! — Przyszedł Jezus, przynosząc ludziom nie ziemskie ale niebieskie, nie doczesne, ale wieczne bogactwa: — A któżby takich bogactw nie pragnął? — Ach dzieci! są ludzie tak zaślepieni na świecie, że gonią za złotem i srebrem, a bogactwami nieba, które Jezus w Betleemie ukazuje, gardzą.

Oto z tylu bogaczów, z tylu na świecie królów i panów ledwo się trzech mądrych znalazło, którzy poznali się na tym skarbie ukrytym i przyszli zdaleka, aby dusze swoje ubogie, temi darami zbogacić.

Bardzo daleką drogę uszli za tym skarbem, bo dalsza droga bogatym do ubogiego Jezusa aniżeli ubogim. Ubodzy pasterze najbliżej byli Jezusa i najpierwej do Niego przyszli, a ci Trzej Królowie tyle trudów i prac podjąć, tyle niebezpieczeństw przejść musieli; — tak długo szukali, pytali o Jezusa, nareszcie Go znaleźli, bo kto szczerze Jezusa szuka, ten Go zawsze znajdzie, znaleźli Go, i nie żałowali tego, i uradowali się.

A czemu dzisiaj niewszyscy Jezusa znajdują? bo Go szczerze nie kochają; — ten nieszczerze się modli, — tamten nieszcze-

rze pracuje, — inny nieszczerze dla Boga cierpi; — a wielu wcale nie dba o to; ani myśli szukać Jezusa, bo szuka siebie, próżnej chwały, wygód ciała, — pychy żywota, i tak dalej.

Największa część kocha grzechy, i dlatego nigdy nie znajdzie Jezusa, — bo jak niebo od ziemi, tak Jezus daleko od serca, w którem grzech panuje. — A ujrzawszy znowu gwiazdę, uradowali się Trzej Królowie (Kasper, Melchjor i Baltazar) radością bardzo wielką. — I wszedłszy w dom, naleźli Dziecię z Marją Matką Jego, — i upadłszy, pokłonili się Jezusowi; — w maleńkiej Dziecinie wielkiego Boga, w ubóstwie wielkiem, potężnego Króla nieba i ziemi poznali, — o jak tam gorąco modlili się do Pana Jezusa: — »O Boże! toś tak się dla nas poniżył i wyniszczył! — my Twoi kmiecie, w bogactwie, — a Ty Pan i Król nasz w tak wielkiem ubóstwie! — my w pałacach lśniących od złota i srebra, a Ty w lichej szopie; — my na miękkiej pościeli, a Ty w twardym żłóbku spoczywasz; — my w świetnych i bogatych purpurach, — a Ty w nędznych pieluszkach drżysz cały

od zimna; — od kogóż to wszystko mamy, jeśli nie od Ciebie? — Panie! czyś nam wszystko rozdał a o sobie zapomniał?«

O jak się zdumiewali nad tą nieskończoną miłością Boga Zbawiciela! — O Jezu, Tyś możniejszy Król i bogatszy Pan — bo tego wszystkiego nie potrzebujesz! te bogactwa u Ciebie ubóstwem, te wygody dla Ciebie cierpieniem; — wstydzić się musim przed Tobą jako nędzni żebracy! — Cóż ci damy za to, kiedy nic nie mamy! ale użycz nam Panie (bo wiem, żeś tak dobry) cząstkę z Twoich niebieskich bogactw, a my Ci oddamy wszystkie nasze, czyli raczej Twoje ziemskie bogactwa. Oto co mamy, a gdybyśmy i więcej mieli, oddajemy je Tobie; — złoto, mirrę i kadzidło, składamy Ci serce, duszę i ciało nasze.

I otworzywszy skarby swe, ofiarowali Mu dary: złoto, jako Królowi nieba i ziemi, — kadzidło, jako Bogu, — mirrę, jako Zbawicielowi. A nadto serce skruszone i upokorzone: — a Jezus przyjął te z serca dary i ofiary, i został im Królem, Bogiem, Zbawicielem.

Dzieci! i wy tutaj jedni zbliska, drudzy

zdaleka przyszliście; głos dzwonka jako głos Anioła zwołał was do tej szopki; — światełko jako gwiazdka Trzem Królom ukazała wam żłóbek; — łaska Boża przyprowadziła was do Jezusa, bo Go kochacie i szukacie. Chcielibyście Mu ofiarować złoto, — ale go nie macie, — kadzidło, gdzież go dostać, mirrę, ani jej nie znacie, — ani też tego szuka i pragnie Jezus! — Dajcie Mu to, co macie, — otwórzcie serca wasze, a ofiarujcie Mu z tego serca, zamiast złota miłość; — kochajcie Pana Jezusa nadewszystko, — niechaj Jezus będzie największym skarbem waszego serca, — byście woleli wszystko stracić, niżeli Pana Jezusa grzechem jakim obrazić; — zamiast kadzidła, poświęćcie Mu modlitwy i nabożne westchnienia, — módlcie się bez przestanku, — wszystkie myśli, słowa i sprawy wasze ku chwale Bożej kierując; — zamiast mirry oddajcie Mu prace i cierpienia wasze, — znoście wszystkie przykrości i gorycze tego życia dla miłości Jezusa cierpliwe i ochotnie.

Za taką ofiarę znajdziecie u Jezusa łaskę i błogosławieństwo, — wasza miłość po-

łączy się z miłością Pana Jezusa, — wasze modlitwy z Jego modlitwami, Jezusa cierpienia z waszemi, — i wy z Jezusem połączycie się w niebie na wieki.

Postanów najprzód: ćwiczyć się we wierze przez dobre uczynki, przez nabożną modlitwę; — w miłości — przez cierpliwość.

Powtóre: szukaj zawsze Jezusa łaski i upodobania, wszystko cierpiąc na większą chwałę Boga.

MODLITWA.

O Jezu najsłodszy! Panie i Królu nasz najwyższy! — maleńka Dziecino, ale wielki Boże! — o jakiż to pałac i tron Twój, z którego poczynasz królowanie Twoje na tej ziemi? — licha szopka i kamienny żłóbek! — O Jezu! Ty chcesz królować w sercach naszych przez pokorę, pogardę i umartwienie; kłaniamy Ci się pokornie i serca nasze w ofierze Tobie składamy; — otwieramy Ci serca nasze, wnijdź do nich, zmiękcz i uczyń je na głos Twój posłusznemi, pokornemi i łagodnemi! Dusza nasza bez Ciebie uboższa nad tę szopkę i serce twardsze nad ten żłóbek; — ale skoro Ty wnijdziesz

łaską Twoją do duszy naszej i serca tego, bogatszemi będą nad króle świata. Króluj-że więc w tem sercu, — oddaję Ci wszystkie myśli, poświęcam słowa, ofiaruję uczynki moje; — króluj Ty sam w nich i nad niemi; — króluj w mej pamięci, abym o Tobie nigdy nie zapomniał; króluj w rozumie, abym nic nad Ciebie i oprócz Ciebie nie rozumiał; — króluj w mej woli, abym nic nie chciał, niczego nie pragnął, nie szukał tylko Ciebie o Jezu! i z Tobą zasłużył na wieki w niebie królować. Amen.

VIII. Kolęda.

1. Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi, Trzej Królowie od Wschodu,
Tu z darami, ofiarami, każdy swego narodu,
Do Betleem, gdzie złożony,
Z Panny Chrystus narodzony.
Idą z licznemi dary.

2. Murzynowie, Arabowie, z Tarsu są to Królowie,
Nauczeni, oświeceni, święci trzej Monarchowie,
Przez Proroka Balaama,
To potwierdza gwiazda sama,
Spieszą z dworem do szopy.

3. Nie leniwi, lecz skwapliwi, swoje kraje rzucają,
A w te strony swe korony, Panu z serca skła-
[dają,
Jeruzalem nawiedzając
I Heroda się pytając,
Gdzie Król Chrystus narodzon?

4. Heród wita, Królów pyta: co to za Król na
[świecie?
Obiecany i przysłany, w którym Judzkim po-
[wiecie?
Co przed wieki już Prorocy,
O niebieskiej Jego mocy,
Piszą z Ducha Świętego?

5. Nawiedziwszy, pozdrowiwszy, Jeruzalem że-
[gnają,
A bez zwłoki, spieszne kroki do szopki się
[zwracają:
Melchior i z Baltazarem,
Kasper z znacznym złota darem,
Do Betleem przychodzą.

6. Lubo w żłobie, jednak sobie Dziecię Boga
[szacują,
Otworzywszy, skarb złożywszy, wonność, mir-
[rę darują
I w najczystsze Marji ręce,
Matce Bożej swej Panience,
Wdzięczne dary złożyli.

7. Złoto Pana, a Kapłana kadzidło oznaczało,
Mirra smakiem, męki znakiem w tych darach [wyrażało;
Co Królowie gdy oddali,
Pana w żłóbku pożegnali,
Boga Matkę Marją.

8. Więc my dary, serc ofiary, dajmy Panu z Kró- [lami,
Miłość w złocie, wonie w cnocie, mirrę gorzką [z trudami,
Prosząc Pana zrodzonego,
Boga w żłóbku złożonego,
By nas niebem darował. Amen.

DZIEŃ DZIEWIĄTY.

ŻŁÓBEK I SIANKO.

Żłóbek! oto kolebka Dzieciątka Boskiego — nie ze złota i srebra, ale z twardego marmuru! — Trochę sianka, — oto pościółka, na której spoczywał Pan nieba i ziemi! — Ptaki mają swoje gniazda i liszki swoje jamy, a Syn człowieczy nie ma swego kącika, kędyby głowę swą skłonił. — Narodził się ubogi w Betleem, — żył w ubóstwie, — i umarł w ubóstwie na Kalwarji do krzyża przybity. — W żłobie począł cierpieć, i nie skończył, aż spoczął w grobie.

Całe życie Pana Jezusa było ciężkim krzyżem: żłób i grób, to tak do siebie podobne i bliskie; — często tylko krok z kolebki do grobu, — i jakoś nic na ten świat z sobą nie przyniósł, tak też nic z sobą nie weźmiesz; — nagi przyszedłeś i nagi pójdziesz. Kiedyś się narodził, uwinięto cię w pieluszki i do kolebki złożono, a kiedy

umrzesz, włożą na cię śmiertelną koszulę, i schowają do trumienki; — ziemia pójdzie do ziemi, — proch ciała w proch ziemi się obróci, a dusza powróci do Boga. — Ale z czem? — nie z bogactwami, bo na tamtym świecie nic nie znaczą, — nie z towarzyszami, bo ci tu zostaną, — nie z urodą ciała, bo ta obrzydliwością będzie, — ale z uczynkami dobremi lub złemi, aby od Boga nagrodę lub karę zasłużoną odebrać.

Życie nasze to jak kwiat, który rano rozwija się i ludzkie bawi oko, a wieczór więdnieje i usycha, — jako trawka, którą gorąco spali, zimno zmrozi, posucha zniszczy, ulewa zgnoi, i wreszcie kosa podetnie. — A jednak wszyscy pragną żyć, chociaż mało kto chce życie poprawić. — Co pomoże długo żyć, jeżeli się nie starasz być lepszym, ale codziennie stajesz się gorszym? — Z trawki przynajmniej sianko było dla Pana Jezusa, ale z ciebie tylko oset i ciernie, to jest boleść i smutek dla Pana Jezusa wyrasta.

O drogie sianko, skarbie nieba i ziemi! bo na tobie spoczął Jezus Chrystus. Przedtem byłoś karmem bydląt, a teraz stałoś

się pokarmem naszym duchowym, byśmy, przez grzechy bydlętom zrównani, przez Pana Jezusa Bogu podobnymi się stali, — byśmy z marności świata tego do Jezusa przychodzili. O sianko, które przez Jezusa Pana świętem się stało, czemuż nas nie nauczysz, że i nasze ciało tylko przez dotknięcie się Jezusa świętem się stać może! — że nasze życie tylko przez Jezusa poświęconem będzie; — a jeśli w niem nie będzie Jezusa, zmarnieje i zniszczeje jako trawka podcięta.

Byliśmy przez łaskę Bożą jako piękny kwiat w raju rozkoszy, — lecz grzech jako kosa podciął ten kwiat, a Bóg wyrzucił nas z raju na ten padół płaczu, — jako kwiaty powiędłe i poschłe wyrzucają ludzie na śmiecie; — i potrzeba było, aby Jezus z nieba zstąpił, i ten kwiat ożywił, i rosą łaski niebieskiej skropił, byśmy odrodzili się jako kwiaty do życia nowego, — życia w Jezusie Chrystusie i zakwitli w cnoty godne nieba. — Dlatego spoczął Jezus na tem sianku jako najpiękniejszy kwiat i ozdoba ziemi.

Leży Jezus w żłóbku, a wieluż to z nas

leży w ciężkich grzechach? — leży w ubogie pieluszki owinięty, bo wielu ludzi w więzach grzechu zostając, pracować i drogą przykazań Boskich do nieba postępować nie chcą; — leży prawie nagi w nędzy największej, — bośmy się odarli z łaski Bożej i staliśmy się najuboższymi przed Bogiem; — i gdy Jezus w żłóbku płacze, my płakać nie chcemy nad oziębłością naszą i grzechami naszemi.

Jezus w żłóbku na sianku złożony woła: wszelkie ciało, siano — próżność nad próżnościami i wszystko marność, prócz służenia Bogu i kochania Go. — Próżność zgromadzać bogactwa ziemi, jeśli o bogactwa nieba nie dbasz; — próżność szukać chwały ludzkiej, jeśli przed Bogiem na hańbę zarabiasz; — próżność wiedzieć wiele, rozumieć i umieć, — jeśli nie wiesz, nie rozumiesz i nie umiesz Bogu się przypodobać; — próżność zdobić swe ciało i dogadzać jemu, jeśli duszę twoją grzechem szpecisz i ją na wieczne męki posyłasz.

Te bogactwa jako garść prochu rozwieje wiatr, a zostanie tylko ubóstwo i nędza wieczna; ta chwała ludzka uleci jako dym,

a tylko gorzką łzę żalu z oczu wyciśnie; — ta mądrość światowa odmieni się w głupstwo, a uroda ciała w szpetność, — i zostanie tylko rozpacz i boleść wieczna. — I stanie się z biednym człowiekiem, to co z kwiatem. Bawią się nim ludzie, wieńczą swoje skronie, przyozdabiają swoje pomieszkania, a skoro zwiędnieje, rzucą go pod nogi, podepcą, i ani nań spojrzą. — Tak człowiek, jeśli Jezus nie spoczął w jego sercu i duszy, zmarnieje, i na pogardę przed Bogiem i ludźmi przyjdzie; — i ten, co miał być ozdobą nieba, będzie obrzydliwością i straszydłem piekła.

W czyjem sercu i duszy Jezusa niema, ten jest jak grób pobielany, zewnątrz piękny, a wewnątrz pełen zgnilizny i obrzydliwości. — Widziałeś na grobach kwiaty, tak może w twem życiu były tylko kwiaty rozkoszy światowych i pychy, a nie owoce cnót! — Na grobach stoją krzyże zbawienia, — lecz czyli to pomoże, jeśliś w życiu nie znał krzyża Pana Jezusa, nie kochał krzyża, a może sam, wszystkim byłeś ciężkim krzyżem. — Na grobach wspaniałe pomniki z pięknemi widzisz napisami, a ży-

cie często tylko smutne wspomnienie zostawia zapisane sprawami i czynami grzechów; — pięknym marmurowym całunem groby pokryte, ale podnieś ten kamień, a ujrzysz zgniliznę i robactwo. — Tak w życiu ludzkiem często doświadczysz, że pod pięknem słówkiem kryje się zdrada, pod urodą szpetność, — piękny owoc toczy robak zepsucia, a pod powabnym kwiatem jadowity owad. — Ukąsisz owoc, a że gorzki i robaczywy, wyrzucisz z obrzydzeniem; zerwiesz kwiatek, a że zepsuty, ciśniesz ze wstrętem; czy nie prawda? — lecz co za ślepota ludzka! gonią za uciechami świata, — szukają marności tej ziemi, a chociaż owoc ich gorzki i kwiat zdradliwy, jednak tego nie poznają czyli poznać nie chcą, bo się do Jezusa nie chcą zbliżyć. — Przy Jezusie w żłóbku poznajemy, co to jest świat, — co są ludzie i co to życie nasze: — świat marnością a ludzie to jak ta trawka, którą kosa śmierci czy młodą, czy starą jako burzany, na pokosy kładzie; — a życie ludzkie to krzyż, — to boleść i udręczenie; i tak człowiek przemija jako cień, krótko żyjąc, rozliczną nasyca się nędzą!

Dzieci! patrząc na ten żłóbek Dzieciątka Jezus, cóż sobie jeszcze pomyślicie? — O jak wiele Pan Jezus już poczyna cierpieć — o jak wiele doznaje na wstępie niewygód! — Lecz czyliż w twojej duszy wygodniej będzie Panu Jezusowi, jeżeli serce twoje twardem jest jak ten żłóbek, a twoja myśl tylko próżnościami świata napełniona? — Przyszedł Jezus na tę ziemię, aby ludzi zbawić, a ludzie Go nie poznali i nie przyjęli, bo Mu serca swego oddać nie chcieli; bo kto serce swoje Jezusowi oddaje, ten Mu niczego nie żałuje. — Jezus serca twego pragnie, dlatego wszystkiem gardzi i wszystko opuszcza. — Mówisz, że Go kochasz, — a czemuż Go do twego serca nie weźmiesz? — czemu Go w żłóbku tym zostawujesz? patrz jak drży od zimna, czemuż Go miłością gorącą nie ogrzejesz? patrz! jak Jego oczęta łzami spłynęły, czemuż Go cnotami, szczerą poprawą nie pocieszysz? — Może już nieraz w Najświętszym Sakramencie przyszedł do serca twego, — a cóż tam znalazł? — twardy żłób, zimny grób, — tylko siano, marności i próżności; — możeś wiązał Jego rączki

i nóżki lichemi pieluszkami złych nałogów, i nie dopuszczałeś, aby ci błogosławił i do nieba prowadził? Przyszedł do serca twego, a to serce jak ta szopka pełna śmieci, — pełna grzechów; — głupota i lenistwo jako dwoje bydląt w tej szopie; — a ojciec i matka turbują się, boleją i płaczą nad tobą: co to będzie z ciebie!

O dzieci! jeśli kochacie tego Pana Jezusa, weźmijcie Go do serca waszego, bo Go porwą źli ludzie i ukrzyżują, jedni przez pijaństwo, drudzy przez rozpustę, inni przez przekleństwo; — skryjcie Go pilnie w sercu waszem, bo Go szuka Herod by zabić, a tym Herodem, to każdy grzech śmiertelny; przyzwijcie Marję i Józefa do pomocy, abyście z tem Dzieciątkiem Boskiem uciekali przed złymi i zepsutymi towarzyszami, aby ten Jezus od was nie uciekł; — przyciśnijcie Go do serca waszego, bo On was tak ukochał, że was na ręce swoje brał, ściskał i błogosławił. — Za twardy Mu ten żłóbek i za ostre to sianko, On chce w waszem sercu spocząć; — oczyśćcie więc serca wasze, — przybierzcie je cnotami jako pięknym i wonnym kwiatem, różą miłości,

lilją czystości, fijołkiem pokory, hiacyntem wiary, narcyzem ufności; — niechaj niewinność nigdy nie ustaje i nie psuje się, jako drzewo cedrowe; — niechaj pamięć śmierci i wieczności podnosi was do nieba jak cyprys, — bo to tylko w takim domku i łóżeczku Pan Jezus rad mieszka i mile spocznie.

Postanowienie 1-sze: przeproś Pana Jezusa za niewdzięczność i świętokradzkie Komunje święte tylu chrześcijan.

Powtóre: pragnij Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie do serca twego przyjąć, gotując się do tego pilnie przez życie cnotliwe.

MODLITWA.

O Jezu najsłodszy! w twardym żłóbku na sianku złożony; — o jakże ciasny ten świat dla Ciebie! ledwo maleńki kącik znalazłeś na ziemi, abym ja serce moje miłością rozszerzył dla Ciebie. Przyjdź więc, o miłości moja do dziecka Twego; — pragnę Ciebie przyjąć żywą wiarą, czcić mocną nadzieją, uściskać gorącą miłością. — Oto drzwi i bramy domku naszego, — oto serca nasze

dla Ciebie otworem! — O Jezu! Synu Boży! — Tyś na ziemi, abym ja był w niebie! — nie znalazłeś miejsca w gospodzie, abym ja w niebie wiele znalazł przybytków; spełnij te Boskie Twoje zamiary, abym u Ciebie w niebie na wieki wysławiał miłosierdzie Twoje, — który żyjesz i królujesz Bóg prawdziwy na wieki. Amen.

IX. Kolęda.

1. Śliczna Panienka Jezusa zrodziła,
W stajni powiwszy, siankiem Go okryła.
O siano, siano, siano, jak lilija,
Na którem kładzie Jezusa Marja!

2. Czemuż litości, nie masz Panno droga,
Żeś w liche siano owinęła Boga.
O siano, siano, siano kwiecie drogi,
Że się na tobie kładzie Pan ubogi!

3. Dziwna na świecie stała się odmiana,
Że Nazareński Kwiat rzucon do siana,
O siano, siano, co to w tobie było,
Żeś będąc sianem, w kwiat się obróciło?

4. Lecz to dziwniejsza, że Pan ogniem bywszy,
W siano się ukrył, siana nie spaliwszy,
O siano, siano, czemuż nie gorejesz,
Czemu przynajmniej Pana nie zagrzejesz?

5. Już to nie w cierniu jest kwiat liljowy,
Lecz z siana wyrósł przez grzech Adamowy,
O siano, siano, o błogosławione!
Na którem Jezus, Dziecię jest złożone.

6. Szczęśliwa łąko, któraś temu sianu
Stać się kazała na pościółkę Panu.
O siano, siano, wszystek kwiat różany,
Przechodzisz dzisiaj narcyz, tulipany!

7. Szczęśliwa kosa, co to siano ścięła,
Bo Jezusowi za złoto stanęła.
O siano, siano, zapach w tobie drogi,
Którym przechodzisz na świecie kwiat [mnogi.

8. Szczęśliwe ręce te naprawdę były,
Co dla Jezusa sianko to kosiły,
O siano, siano, godnieżeś to było,
By się na tobie Bóstwo położyło?

9. Przeklął był ludzkie Bóg dla grzechów plemię,
Leżąc na sianie, dziś poświęca ziemię.
O siano, siano, gdy piastujesz Boga,
Nam się przez ciebie ściele w niebo droga.

10. Dobrze rzekł Dawid ukoronowany,
Że jest do bydląt człowiek przyrównany,
O siano, siano, coś ty narobiło,
Żeś Boga między bydlęta złożyło!

11. Wynijdź królestwo światowe do Pana,
Patrz, jak twój leży Król na wiązce siana.

O siano, siano, królewskie bławaty
Przechodzisz w cenie, świata majestaty.

12. Wynijdź już książę z złotego pokoja,
Niech Go okryje siankiem ręka twoja.
O siano, siano, o nieprzepłacone,
Godne byś było być w raju złożone.

13. Złóżcie na sianie berła i korony,
Panu małemu każdy z swojej strony.
O siano, siano, mój klejnocie drogi,
Gdy się na tobie kładzie Pan ubogi.

14. Nietylko starzy kwapcie się do Pana,
Ale i młodzi pospieszcie do siana.
O siano, siano, tak sobie śpiewajcie,
Pana Jezusa siankiem okrywajcie.

15. Nie bądźcie gorsi nad osła gnuśnego,
Który na sianie poznał Pana swego.
O siano, siano, daj się wziąść każdemu,
Niech cię zaniosę Jezusowi memu.

16. W ostatku i my, pójdźmy też do Pana,
A po kolędzie weźmy wiązkę siana.
O siano, siano, przyjmij od nas Panie,
A nam za siano daj w niebie mieszkanie.

17. Abyśmy z Tobą tam na wieki byli,
Ciebie z świętymi społecznie chwalili.
Wszak na toś w siano raczył się owinąć,
By człowiek grzeszny mógł nieba nie minąć.

DZIEŃ DZIESIĄTY.

ZAKOŃCZENIE.

Jako przy studni im więcej czerpią wodę, tem zdrowsza, obfitsza i czyściejsza; — lub jak w kopalniach im głębiej się zapuszczają górnicy, tem większe skarby wydobywają; — tak podobnie krynicą żywej wody na życie wieczne jest żłóbek Pana Jezusa; górą skarbów niebieskich jest nam Betleemska szopka, przy której, im więcej zatapiamy się rozmyślaniem, tem czyściejsza staje się nasza dusza i tem piękniejsze nasze życie; — im nabożniej i pilniej wlepiamy oczy i serca nasze w ten żłóbek, tem bardziej nędznieje nam ten świat i to życie ludzkie, a poczynamy więcej miłować niebo i jego dary.

Przez dziewięć dni zgromadzaliście się do szopki Betleemskiej, rozważając cuda miłości Boskiej, których Bóg użył, aby się nam miłosiernym Zbawicielem okazać. — Dziś

kończymy to nabożeństwo i żegnamy tę szopkę Betleemską, czyli raczej wychodzimy z niej z Jezusem Panem na ten świat, aby go zbawić i poświęcać; a tym światem, to ma być życie nasze, dusza nasza, którą, aby poświęcić i zbawić, trzeba, aby nam Jezus stał się Drogą, Prawdą i Żywotem: Drogą wśród cierni, Prawdą wśród ciemności, Żywotem wśród śmierci; Drogą, która prowadzi do nieba, — Prawdą, która uczy cnoty, — Żywotem, który zbawia na wieki.

Potrzeba nam iść za Jezusem, — słuchać Jezusa, i kochać Go całem sercem. — Wiecie to dobrze, dzieci! żeśmy od Boga stworzeni na to, abyśmy Go znali, chwalili, kochali, Jemu służyli, a potem z Nim w niebie królowali; — oto koniec nas wszystkich! — Jako cały wyszedłeś od Boga i należysz do Boga, tak cały masz powrócić do Boga z duszą i ciałem, jeśli chcesz być szczęśliwym. — Dlatego Pan Jezus na ten świat przyszedł i narodził się w Betleemie, dlatego żył, pracował, cierpiał i umarł na krzyżu. — I aby nam to zbawienie objawić, użył wszystkiego, co ma niebo i co posiada ziemia; — Aniołów z nieba, pobożnych ludzi

na ziemi, — gwiazdy na niebie, — natchnienia Ducha Świętego na ziemi. — Przez Anioła pastuszkowie oglądali Jezusa, — przez gwiazdę Trzej Królowie pokłonili się Mu, a przez natchnienie Ducha Świętego Symeon i Anna w kościele pokochali Pana Jezusa.

Lecz ten Jezus i dziś rodzi się, i nam narodzenie swoje objawia, i nas wszystkich do siebie wzywa; — gdzie? — w Kościele. — Bo czem było Betleem podówczas, tem jest Kościół święty dziś dla nas. — Jest on tem Betleem, to jest domem chleba, gdzie Jezus, ten Chleb Żywota, rodzi się i nam objawia, — najpierw przez słowa Anioła, to jest przez słowo Boże, święte, jasne i piękne jak Anioł; — to słowo Boże Kościół święty ciągle nam wykłada i Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza ukazuje, — i w świętych Sakramentach zbawienie opowiada. — Powtóre, przez gwiazdę trzech mędrców, to jest przez cuda i nadzwyczajne znaki, które się ciągle w Kościele dzieją, cuda dla ciała i duszy. — Po trzecie, przez natchnienia Ducha Świętego Symeonowi i Annie w kościele, to jest

pobożnym i sprawiedliwym przez Ducha Świętego, aby wszyscy Jezusa Pana poznali, Jemu się kłaniali, i Jego całem sercem kochali.

Przyszedł Syn Boży z nieba, aby nas uczyć mądrości Boskiej; — nie tego uczyć jak bogactwa ziemi gromadzić, — uciech świata używać, — chwały ludzkiej dostąpić; — bo to wszystko świat dobrze wiedział, — lecz jak tem wszystkiem gardzić, a kochać ubóstwo, cierpienie i poniżenie. — Oto mądrość Pana Jezusa.

To samo i dziś w kościele ogłasza, — lecz, jak wtenczas niewielu poszło do Pana Jezusa, tak i dziś, chociaż wielu podobne znaki widzi i słowa słyszy, mało spieszy do Jezusa i przyjmuje go do serca swego, bo ludzie pokochali ciemności i gardzą Boską światłością. — Jedni umiłowali bogactwa i nie dbają o Jezusa ubóstwo, — drudzy uciechy i zabawy, i brzydzą się cierpieniem Jezusa; — i dlatego tak mało ludzi szczęśliwych na świecie — Jezus woła przez cuda, a ludzie oczy zamykają; — Jezus puka do serca przez natchnienia, a ludzie serca przez grzechy zatwardzają; — i tak dzieje

się, że widząc, nie widzą, a słysząc, nie rozumieją, bo zatyło serce ich.

I dlatego Jezus płacze i woła: »O Jeruzalem, gdybyś i ty poznało! — i w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twojemu; — a teraz zakryte jest od oczu twoich, — Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroki i kamienujesz te, którzy do ciebie są posłani. Ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałoś! — oto wam zostanie dom wasz pusty!« (św. Mat. r. 34).

O dzieci kochane, tak Jezus woła nie do jednej duszy, — tak płacze nie nad jednym grzesznikiem. — Dzieci! a wybyście nie miały płakać nad sobą, lecz cieszyć się z grzechów swoich lub cudzych? O dzieci! nie bądźcie tak ślepemi, abyście Pana Jezusa w Betleemskiej szopce poznać nie miały; — nie bądźcie tak nieczułe i twardego serca, abyście i wy Pana Jezusa kochać nie miały.

Ale owszem naśladujcie Pannę, Matkę Boską i Świętego Józefa, usługując Panu Jezusowi; naśladujcie Aniołów w niewinności, wyśpiewując narodzonemu Zbawicielo-

wi; spieszcie z prostotą i z ochotą serca za pastuszkami do Pana Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza; — składajcie z wiarą i miłością Trzech Króli temu Panu Jezusowi niski pokłon, i oddajcie Mu serce swoje, wysławiajcie dobroć Boską, która w tych znakach zbawienie nam ogłasza.

A wtedy umiłuje On dusze i serca wasze, narodzi się i zamieszka w was łaską świętą. — Przedewszystkiem miłujcie ubóstwo, a przy ubóstwie pokorę i pracę; — bądźcie zawsze wiernemi dziećmi Kościoła świętego, a zamieszka w was czystość i sprawiedliwość, będziecie Aniołami pokoju; — waszą prostotę oświeci światłość Boska, będziecie mądremi nie według świata, ale według Jezusa Chrystusa, Bogu się podobając.

Kochajcie Matkę Boską jako matkę waszą, — wzywajcie Świętego Józefa i Anioła Stróża, naśladujcie przykład pastuszków i Trzech Króli; — a wtenczas Bóg przez Aniołów prowadzić was będzie i światłością z nieba oświeci; — wtenczas Jezus w sercu waszem będzie i wy w Sercu Jezusowem.

Podziękujmy więc Panu Jezusowi za te

nauki i cieszmy się wszyscy z tego narodzenia Zbawiciela Pana, który zostawszy Synem ludzkim, nie poprzestał być Synem Boskim, aby nas poczynił synami Bożymi. — Cieszcie się najprzód dziatki! iż dziś Króla nieba w swych leciech widzicie, a śpiewajcie Mu nabożnie: — Hosanna, Chwała na wysokości Bogu! — błogosławiony, który przychodzi w Imię Pańskie. — Cieszcie się panienki, iż na cześć płci waszej, Pannę Stworzyciela noszącą widzicie; — cieszcie się matki, iż rozmnożenie dziwne w panieństwie Marji błogosławicie; — cieszcie się małżonkowie, iż pod zasłoną małżeństwa Bóg się nam urodził; — cieszcie się wdowy, iż na świadectwo Jego narodzenia wezwane w Annie jesteście; — cieszcie się bogacze, iż do pokłonu pieluszek i żłóbka Jego przywiedzeni od gwiazdy w Trzech Królach jesteście, — cieszcie się ubodzy, iż w pasterzach, anielskie śpiewanie i kazanie słyszycie.

Wszyscy wobec, wychwalajmy Boga i miłosierdzie Jego, kochając się w maluczkim a oraz wielkim Królu naszym, który, acz na łonie u Matki siedzi, wszakże w niebie z Oj-

cem — wszystkim światem rządzi; — acz piersi pożywa, wszakże świat wszystek karmi; — acz noszenia potrzebuje, wszakże On wszystek świat słowem swojem trzyma; — acz pieluszkami odziany jest, wszakże On niebo obłokami i słońce światłością, gwiazdy promieniami ich, i ziemię kwiatkami i ziołami odziewa.

A kończąc to dziewięciodniowe nabożeństwo padnijmy wszyscy u żłóbka Pana Jezusa na kolana, i z ofiarą uczynionych postanowień i dobrych chęci do służby Jego, oddajmy Mu serca nasze, mówiąc:

OFIAROWANIE.

O najsłodszy Jezu: Panie, Boże i Zbawicielu nasz! — myśl do myśli, uczucie z uczuciem, i serce do serca miłością świętą splatając, jako wieńcem kwiatów rozmaitych otoczyliśmy żłóbek Twój święty, w którym Ty ozdoba nasza najpiękniejsza, kwiat miłości i czystości, jedyne życie nasze, spoczywasz. — Pragniemy żłóbek Twój przyozdobić, ale kwiatów nie mamy, zima nam wszystkie zwarzyła. — Lecz mamy serce, które Ciebie kocha, mamy święte przedsię-

wzięcia Ciebie naśladować; oto temi kwiatami przybieramy żłóbek Twój święty, i ten wieniec serc miłujących Ciebie, składamy pod nóżki Twoje; — a jeżeli w tym wieńcu wiele zwiędłych kwiatów, i w tych kwiatach wiele dzikich chwastów, i w tych różach wiele cierni, — ach! spuść Jezu rosę z nieba, o którą cały adwent błagaliśmy, — daj obfitą łaskę, a odżyją te kwiaty cnót; — z cierni grzechów wyrosną róże miłości. — Te dzikie chwasty wybujałych namiętności do ogródka Serca Twego Boskiego przesadzone, wyszlachetnieją i wydadzą słodkie owoce miłości Twojej. — Tymczasem przyjmij, o Jezu! serca nasze, — i święte postanowienia w tem nabożeństwie poczynione; przyjmij gorące modły i nabożne pienia, — a co nie dostawało, dodaj i przymnóż miłością Twoją, — a my Ci to wszystko oddamy i ofiarujemy na wiązanie w dzień Twego Boskiego narodzenia i najsłodszego Imienia; — bo Ciebie zniewolić i związać chcemy naszą miłością, abyś nam nie odszedł, ale pozostał z nami. — Panie! zostań z nami i nie opuszczaj nas.

Pobłogosław nam, i oddaj nas z błogo-

sławieństwem Twojem naszym rodzicom, abyśmy rośli na chwałę Twoją i ich pociechę, — i za Twoim przykładem pomnażali się w mądrości i leciech, i w łasce u Boga i u ludzi, aż zasłużym Ciebie oglądać w niebie, gdzie żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

KOLĘDY

Ks. Karola Antoniewicza T. J.

I.

Do Betleemu pełni radości
Spieszmy powitać Jezusa małego,
Który dziś dla nas, o cudo miłości!
Zstąpił na ziemię z nieba wysokiego.

Spieszmy więc wszyscy do małej stajenki —
Niechaj cześć, chwałę dziś od nas odbierze;
Wszystko co mamy, z Jego mamy ręki,
Wszystko Dziecięciu oddajmy w ofierze.

Spieszmy się, spieszmy, On na nas woła
On na to przyszedł, aby nas zbawił,
Otoczmy żłóbek Jego dookoła,
By nas swą rączką pobłogosławił.

Niech na nas spojrzy to Boskie Dziecię
Wszyscy wokoło żłóbka klękajmy,
Uczcijmy Jego na świat przybycie,
Gloria wszyscy Mu zaśpiewajmy.

Wieniec serc naszych u nóżek Jego
Złóżmy w ofierze wdzięcznej miłości,
On nie odrzuci daru takiego,
On go strzec będzie jak swej własności.

Zapalmy ognie w serc naszych ciemności,
Do nich otwórzmy Jezusowi wrota;
Niech w nich ta Boska Dziecina zagości,
I do wiecznego poświęci żywota.

Przyjdź, o mój Jezu, przyjdź do serca mego,
Złóż w nie jak w żłóbku, Marjo, twe Dziecię,
Ja Go już więcej nie wypuszczę z niego
Ja z Niem na nowo dziś rozpocznę życie!

II.

W szopce przy żłóbku siedzi Marja
I Jezusowi piosenkę śpiewa,
I święte ciałko w pieluszki obwija,
I rączki, swemi ustami rozgrzewa.

Ach! łzami zaszły oczęta Twoje,
Płaczesz Jezusie — Dziecię me drogie!
Łzami się Twemi poi serce moje,
A ja ci biedny nic pomóc nie mogę!

Którego nieba ogarnąć nie mogą,
Którego wieczna, niezrównana chwała,
Ty dziś stajenką nie wzgardził ubogą,
Leżysz na sianku dziś Dziecina mała!

Tron Twój rzuciłeś, jako słońce jasny,
Przed którym światy korzące się drżały;
I zamieniłeś na ten żłóbek ciasny,
W którym Sam, zimnem drżysz przejęty cały.

Świętą radością, Marja ujęta
Nad swego syna żłóbkiem się nachyla,
A Jezus ku Niej wyciąga rączęta
I usteczkami Matce się przymila.

Marja czeka, prędzej pospieszajmy,
Dla nas w Betleem Chrystus się narodził,
Jemu cześć, chwałę i serca oddajmy,
On nas z niewoli czarta wyswobodził.

Więc z wdzięcznem sercem dziś do maluczkiego
Starzy i młodzi Jezusa pospieszmy,
I tam z Józefem i tam z Matką Jego,
Tam z Aniołami wspołem się ucieszmy.

Jezu! dziecięcych łez Twoich strumieniem
Obmyj od wszelkiej serce nieprawości!
Dzisiaj je rozświeć Twej łaski promieniem,
Dzisiaj je rozgrzej ogniem Twej miłości.

III.

Usnąłeś Jezu na Marji łonie
I my Cię także już pożegnamy,
Twojej się wszyscy oddając obronie,
Do pracy naszej wesoło wracamy.

Ciebie żegnamy o Niepokalana
Panno, coś światu Jezusa wydała
Tyś odtąd Matką nam o! ukochana,
I Opiekunką naszą została.

Żegnamy Ciebie starcze, co przy żłobie
Strzeżesz Marji, Jezusa małego,
Święty Józefie w każdej życia dobie
Chciejże być stróżem i serca naszego.

Sercem Dziecięcem Jezu Cię żegnamy,
Bośmy się z Tobą dzisiaj dziećmi stali,
Choć się od żłóbka Twego oddalamy,
Daj byśmy sercem przy Tobie zostali.

Wszakże Twoimi my towarzyszami,
Żyć i umierać chcemy dla Twej chwały;
Jeżeli tylko Ty zostaniesz z nami
Nic nie pomoże przeciw nam świat cały.

IV.

Do Najśw. Imienia Jezus.

Niech wszystkie światy od końca do końca
Dzisiaj cześć Twego Imienia rozgłoszą,
Niechaj od wschodu do zachodu słońca
Serca i myśli ku Tobie podnoszą.

W puszczach Libyjskich, na szczytach Libanu.
I na Alpejskich lodowatych górach,

Nad brzegiem Wisły, Tybru i Jordanu,
Na szczytach Tatrów, co się kryją w chmurach.

I na arabskiej piaszczystej pustyni
I na rozległych wyspach Oceanu,
I tam gdzie czarni mieszkają murzyni,
Składajcie wszyscy hołd i serca Panu.

Bo święte, wielkie, straszne Imię Jego
Dla rot piekielnych potępionej tłuszczy,
Arką przymierza dla ludu wiernego,
Słupem ognistym Izraela w puszczy.

Bo Imię Jezus jak pancerz ze stali:
Kto tym pancerzem pierś swoją okryje,
W tego się sercu duch mężny rozpali,
Przez roty wrogów mężnie się przebije.

Bo Imię Jezus, jest to miecz dwusieczny,
A kto pochwyci miecz ten w swoje dłonie,
W najazdach nocnych, on będzie bezpieczny,
Strzała zatruta w pierś mu nie utonie.

Bo Imię Jezus, jest to puklerz mocny,
A kto nim walczy ten niezwyciężony,
I z hańbą pierzchnie nieprzyjaciel nocny,
Świetnym puklerza blaskiem przerażony,

Bo Imię Jezus jest sztandar zwycięstwa,
Przed którym każdy podły wróg ucieka;
Wśród walk i trudów nie traćmy więc męstwa:
Wieczności wieniec, dla zwycięzcy czeka!

V.

O drogi Jezu, z Twojego Imienia
Dusza wyssała jak pszczółka słodycze,
W Tobie znalazła echo na westchnienia,
Balsam na życia zatrute gorycze.

O słodkie Imię, tyś sternikowi
Kotwicą nadziei na burzliwem morzu,
O słodkie Imię, tyś pielgrzymowi
Gwiazdą nadziei, na życia bezdrożu.

Sternik z ufnością wymówi Twe Imię —
A rozhukane uciszą się fale,
A wicher pokus pomału zadrzymie,
A łódka pomknie po łaski kryształe.

I pielgrzym nucąc słodkie Imię Twoje,
Idzie spokojnie przez ciernie i głogi,
Przed tem Imieniem i mar nocnych roje
Nikną — co chciały zastąpić mu drogi.

Jezu! gdy serca oddaliśmy Tobie,
Niech świata miłość w nich uschnie, zwiędnieje,
A jako lampa, co świeci na grobie,
Niech w sercach naszych Twe Imię zatleje.

VI.

Do św. Józefa.

Z pokorą wszyscy u Twych stóp klękamy,
Niechaj opieki Twojej dziś doznamy,

Ty Oblubieńcze Panny nad Pannami,
Święty Józefie, przyczyń się za nami!

Ty jeden jesteś od Boga wybrany
Być Opiekunem Matki ukochanej,
Tej czystej Lilji pomiędzy cierniami —
Święty Józefie, przyczyń się za nami!

Tyś na Twych rękach Zbawiciela nosił,
Niejedne trudy dla Niego ponosił,
Tyś Go własnemi kołysał rękami —
Święty Józefie, przyczyń się za nami!

Nieraz się potem zalało Twe czoło
Dla Matki, Syna pracując wesoło,
Dziś zbogacony boskiemi darami —
Święty Józefie, przyczyń się za nami!

Ciebie Przedwieczny uznał za godnego
Być ojcem, stróżem, Słowa wcielonego,
Ciebie hojnemi obdarzył łaskami —
Święty Józefie, przyczyń się za nami!

Ty dziś królujesz na górnym Sjonie
Z Jezusem, Marją, w patrjarchów gronie,
Prześliczna Gwiazdo pomiędzy gwiazdami,
Święty Józefie, przyczyń się za nami!

MODLITWA
dobrego dziecka do Dzieciątka Jezus.
(Ks. Karola Antoniewicza).

Kocham Cię Jezu i kocham serdecznie,
I tak Cię kochać przyrzekam statecznie;
Tyś dla mnie życiem i światłem wśród drogi
Z Tobą bogatym — bez Ciebie ubogi.

Jeśli zapłaczę, to Ty mnie pocieszysz,
Jeśli upadnę w pomoc mi pospieszysz,
Ty mnie nauczysz smutnych łzy ocierać,
Ty mnie nauczysz żyć, kochać, umierać.

Ty mnie nauczysz być skromnym, pobożnym,
Ty mnie nauczysz być w mowie ostrożnym,
Ty mnie nauczysz płocho nie obwinić,
Wszystkim odpuścić, wszystkim dobrze czynić!

Ty mnie nauczysz być pilnym, cierpliwym,
Pokornym, grzecznym, uprzejmym, życzliwym,
I żadnem słówkiem Ciebie nie obrazić
I serca żadnym pomysłem nie skazić.

Jezu mój drogi, prowadź Twoje dziecię,
Tobie posłusznym chcę być całe życie,
I z głębi serca wołać będę Panie!
Niech się Twa święta wola ze mną stanie.

Błogosław Jezu! matkę, ojca mego,
Za nich się modlę z rozkazu Twojego,

Lecz choćbyś tego nie rozkazał Panie,
To serce mówi: dziecię módl się za nie!

Za wszystką miłość, trudy i staranie,
Ty ich stokrotnie pobłogosław Panie,
Nie daj o Boże, bym kiedy zapomniał,
Żem ich miłować Tobie przyobiecał. Amen.

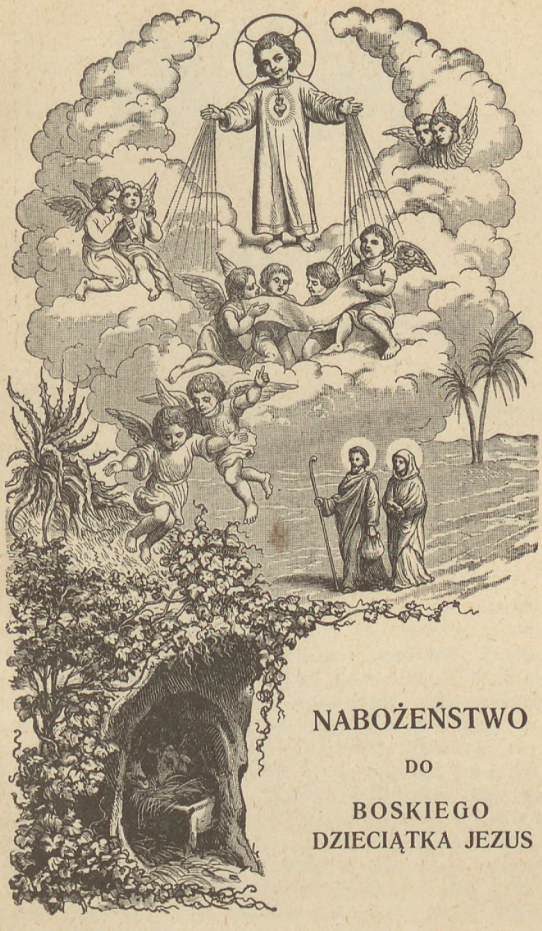

NABOŻEŃSTWO

DO

BOSKIEGO DZIECIĄTKA JEZUS

NOWENNA

czyli

dziewięciodniowe modlitwy do Bożego Narodzenia.*)

Pierwsze ofiarowanie. — Ojcze przedwieczny! na cześć i chwałą Twoją, a na zbawienie moje i całego świata ofiaruję Tobie tajemnicę Narodzenia Boskiego Zbawiciela naszego. *Chwała Ojcu* i t. d.

---

*) Odpusty: 1) 300 dni za każdy dzień nowenny przed Bożem Narodzeniem, gdy kto odprawi to nabożeństwo ze skruszonem sercem i nabożnie, łącząc z niem pobożne modlitwy, akty cnót i t. d. 2) Odpust zupełny na Boże Narodzenie, albo codzień podczas Oktawy, dla tych, co odprawiali nowennę rzeczonym sposobem. Warunki: Spowiedź, Komunja św., pobożna modlitwa za Kościół i na intencję Ojca św. (Pius VII. Reskr. Sekret. Memor. 15 sierpnia 1815). Te same odpusty można zyskać jeszcze raz w roku powtarzając nowennę tę na cześć Dzieciątka Jezus. Jednakże odpust zupełny można w tym razie zyskać podczas samej nowenny pod warunkami wyżej podanemi, albo przy zakończeniu nowenny. (Pius VIII. Reskr. Kongr. Odp. dn. 9 lipca 1830).

Drugie ofiarowanie. — Ojcze przedwieczny! na cześć i chwałę Twoją, a na zbawienie moje i całego świata, ofiaruję Tobie trudy Najświętszej Panny i świętego Józefa, podjęte w długiej a przykrej podróży z Nazaret do Betleem, i zasmucenia ich, iż nie znaleźli wygodnego schronienia na czas narodzenia Zbawiciela świata. *Chwała Ojcu* i t. d.

Trzecie ofiarowanie. — Ojcze przedwieczny! na cześć i chwałę Twoją, a na zbawienie moje i całego świata, ofiaruję Tobie żłóbek, w którym się Jezus nasz narodził; ostre sianko co było Mu posłaniem; zimno co Go przejmowało; pieluszki grube, co Go powijały; łzy niewinne, któremi płakał, i niemowlęce kwilenia Jego. *Chwała Ojcu* i t. d.

Czwarte ofiarowanie. — Ojcze przedwieczny! na cześć i chwałę Twoją, a na zbawienie moje i całego świata, ofiaruję Tobie boleść, którą Boże Dziecię Jezus Pan nasz, uczuł w swem młodziuchnem ciałku, gdy dobrowolnie poddał się twardemu pra-

wu obrzezania: ofiaruję Ci tę Krew przenajdroższą, którą wylał wtedy dla zbawienia całego rodu ludzkiego. *Chwała Ojcu* i t. d.

Piąte ofiarowanie. — Ojcze przedwieczny! na cześć i chwałę Twoją, a na zbawienie moje i całego świata ofiaruję Tobie pokorę, umartwienie, cierpliwość, miłość i wszystkie cnoty Dzieciątka Jezusa, i nieskończenie kocham Cię, błogosławię Tobie, i dzięki Ci składam za tę niewysłowioną Tajemnicę Wcielenia Słowa Bożego. *Chwała Ojcu* i t. d.

V. Słowo stało się Ciałem.

R. I mieszkało między nami.

MÓDLMY SIĘ.

Boże, którego Syn Jednorodzony w istocie ciała naszego ukazać się nam raczył; daj nam, błagamy, ażebyśmy przez Tego, który zewnątrz stał się nam podobnym, wewnątrz naprawieni byli; który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

MODLITWA
do Dzieciątka Jezus w żłóbku. *)

Pokłon Ci oddaję Słowo wcielone, prawdziwy i wieczny Synu Boży, a w pełności czasów prawdziwy Synu Marji Panny. A upadając przed Twą Boską osobą i człowieczeństwem z nią złączonem, przynaglony jestem złożyć też cześć ubogiemu żłóbkowi, w którym jako Dzieciątko spoczywałeś, a który był zaiste pierwszym Tronem miłości Twojej. Obym mógł uklęknąć przed nim z prostotą pasterzy, z wiarą św. Józefa i miłością Najśw. P. Marji. Obym mógł się ukorzyć przed tym tak szacownym pomnikiem zbawienia naszego w owym duchu umartwienia, ubóstwa, pokory, z jakim Ty, lubo Pan nieba i ziemi wybrałeś sobie żłóbek za miejsce spoczynku dla swych słabiutkich członków. A Ty, o Panie, który jako Dzieciątko raczyłeś spoczywać w tej kolebce, racz też memu sercu dać kropelkę swej nie-

*) Odpust: W celu powiększenia w duszach wiernych pobożności i uszanowania dla żłóbka P. Jezusa Chrystusa O. Św. Pius IX udzielił wszystkim wiernym, odmawiającym tę modlitwę w jakimkolwiek miejscu z sercem skruszonem i nabożnie, 100 dni raz na dzień. (Brew. dn. 12 października 1861).

wymownej radości, jaką widok dziecięctwa Twego godnego miłości i cuda towarzyszące Twemu narodzeniu bezwątpienia wzniecały. Błagam Cię na końcu przez tę pociechę, abyś całemu światu dał pokój Twój i dobrą wolę i w imieniu całego rodu ludzkiego oddał wszelkie dzięki i wszelką cześć Ojcu i Duchowi świętemu, który z Tobą żyje i króluje jeden Bóg od wieków do wieków. Amen.

MODLITWY

o dwunastu tajemnicach Dziecięctwa Jezusowego. *)

V. Boże, wejrzyj ku wspomożeniu memu,

R. Panie, pospiesz ku ratunkowi memu.

V. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu,

R. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Ojcze nasz i t. d.

---

*) Odmawiający te modlitwy dostępuje 300 dni odpustu raz na dzień. Odpust zupełny 25 każdego miesiąca w każdym kościele lub kaplicy publicznej, gdzie się odbywa nabożeństwo na cześć Dzieciątka Jezus. I za zmarłych. (Pius VII. 23 listopada 1819).

I. Jezu, Dzieciątko najsłodsze z łona Ojca przedwiecznego dla zbawienia naszego zstępujące, z Ducha Świętego poczęte, w żywocie Panieńskim mieszkające, Słowo coś Ciałem się stało, biorąc postać sługi —

V. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się nad nami o Jezu Dzieciątko! Zmiłuj się nad nami! — *Zdrowaś Marjo* i t. d.

II. Jezu, Dzieciątko najsłodsze, przez Marję Pannę, Matkę Twoję, Elżbietę nawiedzające, a Jana Chrzciciela, poprzednika Twego Duchem Świętym napełniające, i jeszcze w żywocie matki jego poświęcające —

V. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się nad nami o Jezu Dzieciątko! Zmiłuj się nad nami! — *Zdrowaś Marjo* i t. d.

III. Jezu, Dzieciątko najsłodsze, przez dziewięć miesięcy w żywocie zamknięte, przez Marję Pannę i św. Józefa z największem pożądaniem oczekiwane, i Bogu Ojcu za zbawienie świata ofiarowane —

V. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się nad nami o Jezu Dzieciątko! Zmiłuj się nad nami! — *Zdrowaś Marjo* i t. d.

IV. Jezu, Dzieciątko najsłodsze, w Betleem z Marji Panny narodzone, pieluszkami spowite, w żłóbeczku złożone, przez Aniołów oznajmione, przez pastuszków odwiedzone —

V. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się nad nami o Jezu Dzieciątko! Zmiłuj się nad nami! — *Zdrowaś Marjo* i t. d.

JEZU, niech Ci chwała będzie,
Coś jest z Dziewicy zrodzony,
Z Ojcem, Duchem Świętym wszędzie
Przez wiek wieków nieskończony
Amen.

V. Chrystus jest blisko nas,

R. Pójdźmy, pokłońmy się Jemu.

Ojcze nasz i t. d.

V. Jezu, Dzieciątko najsłodsze, po ośmiu dniach w obrzezaniu zranione, chwalebnem Imieniem Jezusa nazwane, a tak Imieniem i Krwią zarazem, Zbawicielem obwieszczone —

V. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się nad nami o Jezu Dzieciątko! Zmiłuj się nad nami! — *Zdrowaś Marjo* i t. d.

VI. Jezu, Dzieciątko najsłodsze, gwiazdą przewodniczką Trzem Królom ukazane, na łonie Matki przez nich uczczone, i tajemniczemi darami: złotem, kadzidłem i mirrą obdarzone —

V. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się nad nami o Jezu Dzieciątko! Zmiłuj się nad nami! — *Zdrowaś Marjo* i t. d.

VII. Jezu, Dzieciątko najsłodsze, do kościoła przez Matkę Dziewicę przyniesione, w ręce Symeona złożone, przez Annę prorokinię ludowi Izraelskiemu obwieszczone —

V. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się nad nami o Jezu Dzieciątko! Zmiłuj się nad nami! — *Zdrowaś Marjo* i t. d.

VIII. Jezu, Dzieciątko najsłodsze, przez niecnego Heroda na śmierć ścigane, przez świętego Józefa wraz z Matką do Egiptu uprowadzone, od okrutnej rzezi wybawione —

V. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się nad nami o Jezu Dzieciątko! Zmiłuj się nad nami! — *Zdrowaś Marjo* i t. d.

JEZU, niech Ci chwała będzie,
Coś jest z Dziewicy zrodzony,
Z Ojcem, Duchem Świętym wszędzie
Przez wiek wieków nieskończony
Amen.

Ojcze nasz i t. d.

IX. Jezu, Dzieciątko najsłodsze, z Najświętszą Panną Marją i Józefem świętym aż do śmierci Herodowej w Egipcie przebywające —

V. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się nad nami o Jezu Dzieciątko! Zmiłuj się nad nami! — *Zdrowaś Marjo* i t. d.

X. Jezu, Dzieciątko najsłodsze, z rodzicami z Egiptu do ziemi izraelskiej wrócone, ciężką podróżą wielce utrudzone, i do miasteczka Nazaret wprowadzone —

V. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się nad nami o Jezu Dzieciątko! Zmiłuj się nad nami! — *Zdrowaś Marjo* i t. d.

XI. Jezu, Dzieciątko najsłodsze, w świętym nazaretańskim domku pod władzą rodziców najświęciej przemieszkujące, ubó-

stwem i pracą znużone, w mądrości, w latach i w łasce się pomnażające —

V. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się nad nami o Jezu Dzieciątko! Zmiłuj się nad nami! — *Zdrowaś Marjo* i t. d.

XII. Jezu, Dzieciątko najsłodsze, dwunastoletnie do Jeruzalem zaprowadzone, przez rodziców tam zgubione, przez trzy dni z boleścią szukane, a po trzech dniach z radością pomiędzy doktorami znalezione —

V. Zmiłuj się nad nami.

R. Zmiłuj się nad nami o Jezu Dzieciątko! Zmiłuj się nad nami! — *Zdrowaś Marjo* i t. d.

Jezu, niech Ci chwała będzie,
Coś jest z Dziewicy zrodzony,
Z Ojcem, Duchem Świętym wszędzie
Przez wiek wieków nieskończony
Amen.

W święto Bożego Narodzenia i przez Oktawę:

V. Słowo stało się Ciałem. Alleluja.

R. I mieszkało między nami. Alleluja.

(W ciągu roku opuszcza się Alleluja).

W święto Trzech Króli i przez Oktawę:

V. Chrystus się nam ukazał. Alleluja.
R. Pójdźcie, pokłońmy się. Alleluja.

MÓDLMY SIĘ:

Wszechmogący wieczny Boże, Królu nieba i ziemi, który się maluczkim objawiasz, daj nam, prosimy, ażebyśmy Przenajświętsze Boskiego Syna Twego Jezusa Dzieciątka Tajemnice z należną czcią rozpamiętywając, i podług nich żywot nasz kształcąc, do królestwa niebieskiego maluczkim obiecanego dojść zdołali. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

LITANJA

do Dzieciątka Jezus.

(do nabożeństwa prywatnego).

Panie! zmiłuj się nad nami.
Jezu Chryste! zmiłuj się nad nami.
Panie zmiłuj się nad nami.
Dzieciątko Jezus! usłysz nas.
Dzieciątko Jezus! wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże! zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże! zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty Boże! zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże! zmiłuj się nad nami.
Boskie Dzieciątko! Synu prawdziwy Boga, zmiłuj się nad nami.
Boskie Dzieciątko! Synu Marji, zmiłuj się nad nami.
Boskie Dzieciątko! Słowo, któreś się stało Ciałem, zmiłuj się nad nami.

Boskie Dzieciątko! Mądrości Ojca przedwiecznego, zmiłuj się nad nami.

Boskie Dzieciątko! przedmiocie upodobania Jego, zmiłuj się nad nami.

Boskie Dzieciątko! oczekiwanie sprawiedliwych, zmiłuj się nad nami.

Boskie Dzieciątko! upragnione od wszystkich, zmiłuj się nad nami.

Boskie Dzieciątko! Królu Aniołów, zmiłuj się nad nami.

Boskie Dzieciątko! Zbawicielu nasz, zmiłuj się nad nami.

Boskie Dzieciątko, któreś obrało sobie za mieszkanie ubożuchną stajenkę, żłóbek za kolebkę, prostych pastuszków za wielbicieli Twych, zmiłuj się nad nami.

Boskie Dzieciątko! które Królowie uznali Światłością i zbawieniem wszystkich narodów, zmiłuj się nad nami.

Boskie Dzieciątko! skarbniku łask Boskich, zmiłuj się nad nami.

Boskie Dzieciątko! źródło świętej miłości, zmiłuj się nad nami.

Bądź nam miłościw, przebacz nam Boskie Dzieciątko!

1119

Bądź nam miłościw, wysłuchaj nas Boskie Dzieciątko!

Od niewoli grzechowej, wybaw nas Boskie Dzieciątko!

Od złości światowej, wybaw nas Boskie Dzieciątko!

Od pożądliwości ciała, wybaw nas Boskie Dzieciątko!

Od pychy żywota,
Przez pokorne narodzenie Twoje,
Przez bolesne obrzezanie Twoje,
Przez chwalebne objawienie się Twoje,
Przez ofiarowanie się Twoje,
Przez niewinność Twoją,
Przez prostotę Twoją,
Przez posłuszeństwo Twoje,
Przez łagodność Twoją,
Przez pokorę Twoją,
Przez miłość Twoją,

Wybaw nas Boskie Dzieciątko!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Dzieciątko Jezus!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Dzieciątko Jezus!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami, Dzieciątko Jezus.

V. A ja będę się w Panu radował.

R. I będę się weselił w Bogu, Jezusie moim.

MÓDLMY SIĘ.

Jezu! który z miłości ku mnie przybrałeś postać maleńkiego Dziecięcia, ubożuchnego i upokorzonego w żłóbku, uwielbiam Cię w tym stanie, w którym oblicze Twoje stokroć milszem mi się przedstawia jako na tronie Twej chwały; czemuż to ofiarować Ci nie mogę jako owi Królowie, złota gorejącej miłości, kadzidła żywej modlitwy, złączonej z umartwieniem namiętności i zmysłów. Uświęć serce moje o Jezu Dzieciątko jakoś uświęcił niegdyś serca ubogich pastuszków, abym jako oni, był bacznym na siebie samego, posłusznym na głos Twój, skwapliwym w odpowiadaniu łasce świętej. Oddal, wyruguj z duszy mojej wszelkie uczucie pychy, własnej miłości, pragnienie ziemskiego dobra i ubieganie się za szacunkiem ludzkim, daj mi udział w Boskiem Dziecięctwie Twojem, napełniając mnie łagodnością i pokorą Twą na zawsze, który żyjesz i królujesz na wieki wieków i t. d. Amen.

Akty najpotrzebniejsze chrześcijanina.

Akt Wiary.

Wierzę w Ciebie Boże żywy,
W Trójcy jedyny, prawdziwy;
Wierzę coś objawił Boże,
Twe słowo chybić nie może!

Akt Nadziei.

Ufam w Tobie, boś Ty wierny,
Wszechmocny i miłosierny.

Akt Miłości.

Boże, choć Cię nie pojmuję —
Jednak nad wszystko miłuję!
Nad wszystko, co jest stworzone,
Boś jest Dobro nieskończone.

Akt Żalu.

Ach żałuję za me złości
Jedynie dla Twej miłości,
Bądź miłościw mnie grzesznemu!

Akt Miłości bliźnich.

Dla Cię odpuszczam bliźniemu:
A jako samego siebie
Wszystkich miłuję dla Ciebie.

Codzienne Ofiarowanie.

Myśli, słowa, sprawy moje
Poświęcam na chwałę Twoję.
Daj nam łaskę, przebaczenie,
Duszom zmarłym odpocznienie!

Afekty
do P. Jezusa, N. P. Marji i św. Józefa.

Marjo, strzeż serca mego,
O Jezu nie wychodź z niego.
Póki mi tchu życia stanie,
Nie opuść mnie Jezu, Panie.
O Józefie ratuj nas
W życiu, w śmierci, w każdy czas.

Do św. Anioła Stróża.

Aniele Stróżu mój,
Ty zawsze przy mnie stój:
Rano, wieczór, we dnie, w nocy
Bądź mi zawsze ku pomocy.
Jezus, Marja, Józef! wam oddaję
Serce, ciało i duszę moję! Amen.

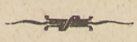

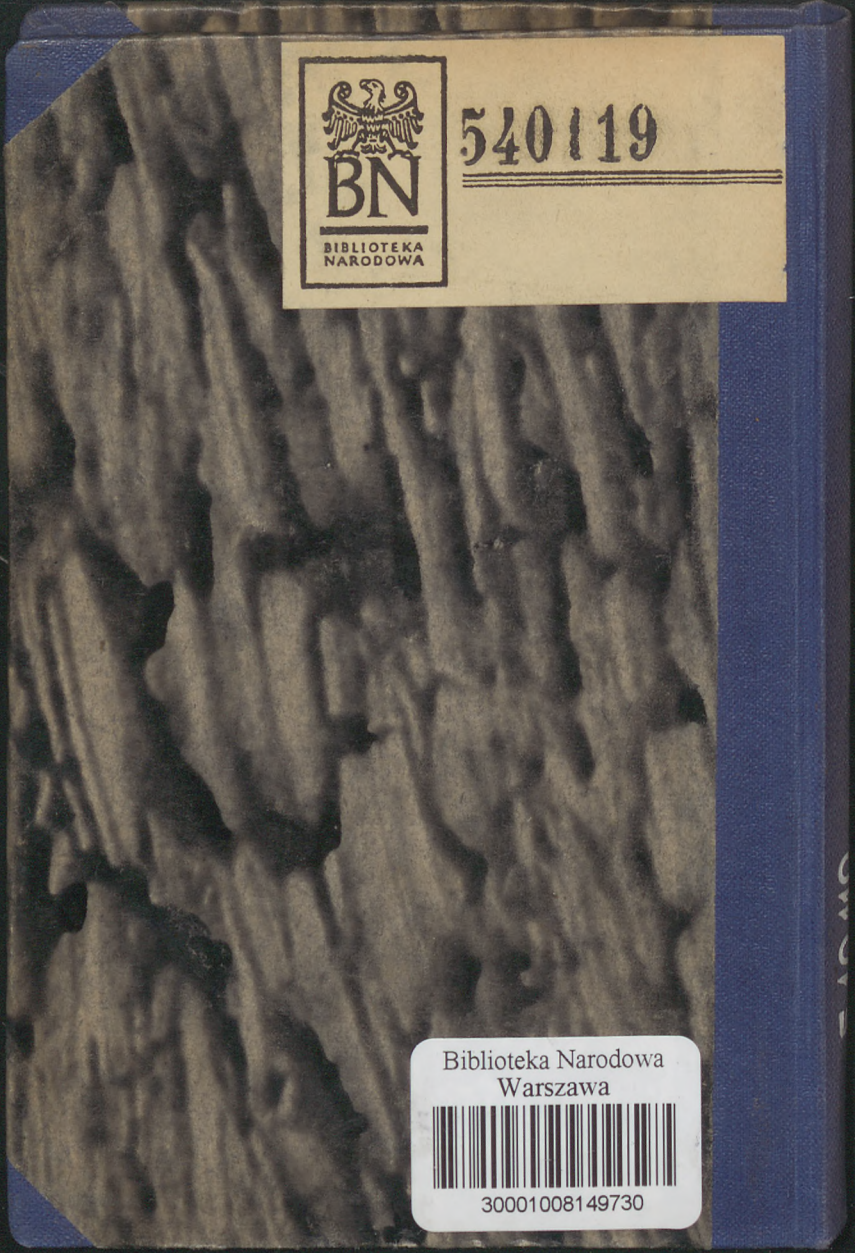

BN
BIBLIOTEKA NARODOWA
540119

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001008149730